

Z harmonijką ustną przez życie

Józef Hawrylak Sołtys ze Skolina – utalentowany samouk gry na harmonijce ustnej, podróżnik i pasjonat.



Na wstępie wywiadu zapytałam Pana Józefa, ile posiada harmonijek ustnych, na których grywa na różnych uroczystościach - powiedział, że 7 sztuk. Mam organki o tonacji A, G, F kupowane na zamówienie oraz najbardziej popularną C dostępną od ręki i dodatkowo akordeon.

A.R. Panie Józefie, gra na harmonijce ustnej (organkach) to umiejętność już unikalna. Skąd u Pana ta sztuka i pasja?

J.H. Ja grywałem od najmłodszych lat, uwielbiam ten instrument nauczyłem się sam grać. Publicznie występuje od 10 lat. To jest świetny instrument, także na rozładowanie złych emocji, złości i nerwów. Lubię ten „Ludowy Folk”.

A.R. Czy trudna jest gra na harmonijce, na jakiej zasadzie to działa.

J.H. Gra na harmonijce nie jest łatwa, trzeba wiedzieć, w którym kierunku dmuchać w nią, aby wydobyć potrzebne dźwięki i nie zafalszować. Taką trudną sztuką do wyuczenia jest basowanie czyli mocne dociskanie harmonijki do ust i basowanie ruchem języka.

A.R. Byłam pod wrażeniem, gdy kilka lat temu na dożynkach powiatowych dedykował Pan radnemu Henrykowi Gorajowi melodie i zagrał ją Pan na scenie zbierając owacje.

cd. na str. 5

Przedsiębiorca Ziemi Lubaczowskiej 2017

Stowarzyszenie Przedsiębiorców „Lubaczowskie Forum Biznesu” zrzeszające 37 przedsiębiorców mających siedzibę na terenie powiatu lubaczowskiego, działa od lipca 2016 roku. Jego prezesem jest p. Tomasz Hawrylak z Młodowa. W listopadzie ub. roku Zarząd Stowarzyszenia ogłosił plebiscyt na **Przedsiębiorcę Ziemi Lubaczowskiej 2017**. Jednym z trzech celów plebiscytu były: *Promocja Stowarzyszenia Przedsiębiorców „Lubaczowskie Forum Biznesu” oraz zachęcenie innych podmiotów gospodar-*

zglaszanie kandydatów do plebiscytu, w drugi zaś zakończonym 03. 02. 2018 r. odbywało się głosowanie elektroniczne, na nominowanych przedsiębiorców. Pierwszy okres zakończył się nominowaniem 16 przedsiębiorców, na których każdy zainteresowany na swego faworyta mógł oddać jeden głos dziennie. Organizatorzy opracowali Regulamin przeprowadzenia plebiscytu, w którym określono czas i miejsce ogłoszenia wyników oraz rodzaj nagrody za zajęcie pierwszego miejsca. W Kresowej Osadzie 3 lutego



Uczestnicy plebiscytu

czych do zrzeszania się w tej organizacji i działalności na rzecz rozwoju gospodarczego Ziemi Lubaczowskiej. Okres trwania tego przedsięwzięcia podzielony został na dwa etapy: pierwszy od 20.11. 201 r. do 15.12. 2017 r. przeznaczony był

na Gali Przedsiębiorczości nastąpiło uroczyste ogłoszenie wyników, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich firm biorących udział w plebiscycie. Oni też odebrali pamiątkowe nominacje, wyróżnienia i nagrody.

cd. na str. 11

39. Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju

Ogólnopolska Biesiada Teatralna w Horyńcu-Zdroju to jeden z najstarszych w kraju festiwali amatorskich zespołów małych form teatralnych - teatrów dramatycznych, kabaretów, teatrów wizji i ruchu, poezji, monodramatów. Pierwszy odbył się w 1976 roku i tylko

lata obowiązującego stanu wojennego (1982-1984) spowodowały przerwę w jego trwaniu. O popularności tej Biesiady Teatralnej świadczy fakt, że do Horyńca Zdroju chciało w tym roku przyjechać ponad 50 teatrów z całej Polski. Jest to ze względu logistycznych niemożliwe. Komii



Kompania Teatralna MAMRO

cd. na str. 10

W powiecie lubaczowskim

Likwidacja marketu Tesco przy ulicy Baziaka w Lubaczowie

Tesco Polska zamyka 18 placówek, w tym market w Lubaczowie przy ul. Baziaka. Powodem decyzji sieci jest brak rentowności tych obiektów. Już w czerwcu 2017 roku firma zamknęła dziewięć marketów. Pracę miało wówczas stracić 400 osób. W listopadzie zapadła decyzja o zlikwidowaniu kolejnych trzech placówek. Teraz dołączy do nich kolejne 18 sklepów. Dyrektor zarządzający siecią w Polsce Martin Behan zapewnia, że firma pracownikom likwidowanych sklepów zapewni alternatywne stanowiska w pobliskich marketach. Większość z nich funkcjonować będzie do marca.

LM

Zmarł lek. med. Krzysztof Wencel

W wieku 64 lat zmarł 11 stycznia po długiej ciężkiej chorobie lek. med. Krzysztof Wencel – znany i szanowany w powiecie lubaczowskim lekarz rodzinny, specjalista ginekolog. Doktor Krzysztof Wencel przybył do Lubaczowa w 1995 roku. Pracował w Oddziale Ginekologiczno-Położniczym lubaczowskiego szpitala, gdzie pełnił funkcję zastępcy ordynatora. Po odejściu ze szpitala pracował jako lekarz rodzinny i ginekolog w Starym Dzikowie, Łukawcu, Cieszanowie, Rudzie Różanieckiej i Narolu.

LM

Dworzec kolejowy w Lubaczowie do remontu

Władze Lubaczowa przystąpią do remontu Dworca kolejowego. Zakres przewidzianych prac ma obejmować wymianę pokrycia dachowego i stolarki okiennej oraz drzewiowej, odnowienie elewacji, wymianę instalacji i wprowadzenie ogrzewania centralnego, a także budowę toalet. Dworzec jednak jest wpisany do rejestru zabytków, a więc przeprowadzenie remontów wymaga ustaleń z konserwatorem.

W ślad za tym na spotkaniu zastępcy burmistrza J. Zubrzycki, przekazał konserwatorowi Beacie Kot oczekiwania miasta co do tego remontu. *- Chcielibyśmy, aby budynekowi przywrócić historyczną, pierwotną formę i zrezygnować ze „stodołowego” obecnego wyglądu, który dworzec otrzymał po I wojnie światowej. Skoro bezpowrotnie utraciliśmy dworzec autobusowy chcemy aby przynajmniej kolejowy nabrał blasku i przypominał o historii naszego miasta i stanowił wizytówkę dla podróżnych.*

Aby wzmocnić stanowisko władz miasta Rada Miejska przyjęła na sesji 25 stycznia apel do Pani Konserwator. Podobne w treści wystąpienie ma przekazać Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej. –informuje strona internetowa Urzędu Miejskiego w Lubaczowie

Linie kolejową z Sokala do Jarosławia zbudowano w latach 1882 -1884. W tym też czasie zbudowany został dworzec kolejowy. Jego, dość skromna architektonicznie, bryła była typowym przykładem budowli kolejowych, powstających w II połowie XIX wieku na terenach zaboru austriackiego. Przy jego odbudowie zastosowano styl zakopiański. Budynek dworca mieścił 2 kasy biletowe, oddzielne poczekalnie dla 2. i 3. klasy oraz bufet. W takim stanie przetrwał do I wojny światowej. Obecnie jest nieczynny dla podróżnych. Na piętze mieszkania prywatne

a na parterze w części sklep o i w części nastawnia kolejowa.

www.lubaczow.pl

Martwe bieliki w okolicach Nowego Lublińca

Kolejne dwa martwe bieliki zostały znalezione w okolicach Nowy Lubliniec. Nieopodal jednego z nich znaleziono martwego lisa, który najprawdopodobniej został otruty. W okresach niedoboru pożywienia bieliki żywią się także padliną, otruty lis jest zatem potencjalnym pokarmem dla tego ptaka oraz innych zwierząt nawet psów i kotów. Martwi nas to że wszystkie trzy ptaki zostały znalezione w tej samej okolicy co może świadczyć że mamy do czynienia z zaplanowanym działaniem, które ma na celu eliminację lisów jednak w dalszej konsekwencji dotyka inne zwierzęta. Bielik z pewnością jest ptakiem podlegającym ścisłej ochronie gatunkowej, jest również przedmiotem ochrony na obszarach N-2000 więc Policja wszczęła dochodzenie w sprawie ustalenia winowajców tych otruc. Apelujemy o rozważę i wyobraźnię.

gazeta.pl

Janusz Jabłoński komendantem Powiatowym PSP

W dniu 2 lutego 2018 roku w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji odbyło się wręczenie aktu powołania na stanowisko Komendanta Powiatowego PSP w Lubaczowie mł. bryg. Janusza Jabłońskiego. Wręczenia dokonał sekretarz stanu w MSWiA Jarosław Zieliński i Komendant Główny PSP gen. brygadier Leszek Suski. Mł. bryg. mgr inż. Janusz Jabłoński w Komendzie Powiatowej PSP w Lubaczowie pełnił służbę na stanowisku Zastępcy Komendanta Powiatowego od stycznia 2017 r. W okresach od 31 sierpnia 2017 r. do 30 października 2017 r. i od 31 grudnia 2017 r. do 31. stycznia 2018 r. pełnił obowiązki Komendanta Powiatowego. Z dniem 1 lutego 2018 r. został powołany na stanowisko Komendanta Powiatowego PSP w Lubaczowie. Ponadto, z dniem 1 lutego 2018 r. na stanowisko Dowódcy Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej Komendy Powiatowej PSP w Lubaczowie został mianowany st. kpt. Dariusz Wańczyk dotychczasowy Zastępca Dowódcy tejże JRG.

kppsplubaczow.pl

IV Powiatowe Prezentacje Tłustoczwartkowe

W ostatnim tygodniu karnawału, 8 lutego, Powiatowe Centrum Kultury, Związek Kół Gospodyń Wiejskich Ziemi Lubaczowskiej oraz Zespół Szkół w Oleszycach zaprosili na IV Powiatowe Prezentacje Tłustoczwartkowe.

Prezentacje Tłustoczwartkowe to konkurs kulinarny dla kół gospodyń wiejskich, działających na terenie powiatu lubaczowskiego. Panie prezentują w nim tradycyjne, karnawałowe słodkości- pączki, chrusty, oponki i inne. W tym roku w konkursie wystartowało 24 kół, a przygotowane przez nie smakołyki oceniało jury w składzie: Stefania Sierkowska, Barbara Łuczowska i Marta Skiba.

Jury I miejsce przyznało KGW z Folwarków w gminie Cieszanów. Panie przygotowały kilka rodzajów słodkości, m.in. róże karnawałowe,

pączki, ale i pierożki z jabłkami i grzybami. W nagrodę otrzymały puchar oraz nagrodę finansową. Drugie miejsce przypadło paniom z KGW w Zalesiu w gminie Oleszyc, które przygotowały nowatorskie pączki z nutą imbiru. III nagroda trafiła do KGW w Kowalówce, również z gminy Cieszanów. Jury doceniło u gospodyń przede wszystkim niezwykle kruche faworki. Zdobywczyni II i III miejsca otrzymały dyplomy i nagrody finansowe.

O poczęstunek podczas spokania zadbał uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Zespole Szkół, uczący się w zawodzie kucharz oraz uczniowie Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych. A czas śpiewająco umiliła absolwentka ZS w Oleszycach- Liliana Mastyrasz oraz Jan Tabaczek.

www.lubaczow

Wystawa malarstwa Józefa Izzydora Dobrowolskiego

W Galerii ZPAP w Gdańsku 2 marca otwarta została wystawa malarstwa Józefa Izzydora Dobrowolskiego. Artysta jest lubaczowianinem. Uprawia malarstwo, pastel. W swoim dorobku ma 24 wystawy indywidualne i liczne wystawy zbiorowe. W 1987 roku zajął pierwsze miejsce w Konkursie Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej Polski Południowo-Wschodniej za obraz „PIETA”. Wiele jego prac znajduje się w prywatnych kolekcjach w kraju i za granicą. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków. Tak o Józefie Izzydore Dobrowolskim pisał prof. Marian Kopf: „Malarstwo jego ewoluuje, od obrazów figurowanych, pełnych swoistej ekspresji, np. Nić Życia, Homosovieticus czy akry kobiece do obrazów w uproszczonej formie jak praca Zalew w Lublińcu, który przedstawia odbicia w wodzie o pięknej, zgaszonej gamie kolorystycznej, z dominantą barwy niebieskiej, osiągnął w formie abstrakcji, którą następnie kontynuuje w pozostałych obrazach, gdzie formy geometryczne są nawet w postaci autentycznych płatków złota o wysokim jego nominale”

MW

Budowy obwodnic Oleszyc i Cieszanowa.

Rozpoczęto już prace przy budowie obwodnic Oleszyc i Cieszanowa. Już prowadzona jest wycinka drzew na odcinku drogi wojewódzkiej pomiędzy Oleszycami a Lubaczowem. Firma Strabag, wykonawca obwodnic. Wbite też zostały pale pod przygotowywany obiekt mostowy. Ze znacznymi utrudnieniami muszą liczyć się mieszkańcy ulicy płk. Dąbka w Lubaczowie, gdzie od marca ruszą prace związane z przebudową kanalizacji deszczowej. Na tym odcinku będzie przebudowa przejazdu kolejowego. W ślad za tym na jakiś okres zamknięta zostanie droga, a objazd będzie się odbywał przez Dachnów. Planowany termin zakończenia budowy obwodnic Oleszyc i Cieszanowa, oraz prac przy remoncie drogi z Oleszyc do Lubaczowa przewidziany jest na koniec października 2018 roku. Z kolei budowa obwodnicy Lubaczowa ruszy w II połowie br. i zakończy się w 2019 roku. Aktualnie inwestor oraz wykonawca czekają na uzyskanie zgody na budowę. Samorząd województwa na budowę obwodnic Oleszyc, Cieszanowa i Lubaczowa zarezerwował 70 mln zł.

TVP3

Wątki folkloru ludowego

Pogoń za innowacyjnością, postęp cywilizacyjny, wyjazd młodzieży ze wsi do miast i za granicę oraz inne czynniki sprawiają, że zanikają dawne obrzędy, zwyczaje, słownictwo, tradycja. Wójt Gminy Stary Dzików, podległy mu Gminny Ośrodek Kultury, wsparci przez Centrum Kulturalne w Przemyśle, robią wszystko, by je ocalić od zapomnienia. Organizują corocznie imprezę pod nazwą: „Regionalny Przegląd Grup Obrzędowych „Wątki folkloru ludowego”. W niedzielę 4 lutego 2018 roku odbyła się jego szesnasta edycja. Gości, zespoły, jurorów, mieszkańców gminy powitała wójt Barbara Małecka. Okolicznościowe życzenia przekazał poseł na Sejm RP Mieczysław Kasprzak i Andrzej Choma, dyrektor biura senatora Mieczysława Golby. W Przeglądzie wzięło udział 10 zespołów i grup obrzędowych. Ich występy oceniało jury w składzie: Krystyna Trojanowska – folklorysta z Centrum Kulturalnego w Przemyśle, dr dr Andrzej Karczmarszewski z Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie, oraz prof. Janusz Pokrywka- scenograf i reżyser teatralny z Uniwersytetu Rzeszowskiego.



Stokrotki z Cewkowa

Grand Prix Przeglądu wraz z nagrodą pieniężną ufundowaną przez Centrum Kulturalne w Przemyśle oraz puchar Starosty Lubaczowskiego, zdobyła grupa kołędnicza „Herody” z Łazor (gmina Harasiuki) pod kierownictwem Janusza Kusza za widowisko pt. „Herody”. Był czas, że Herody odwiedzały nasze domy w okresie Bożego Narodzenia. Jurorzy pierwsze miejsce i nagrodę Powiatowego Centrum Kultury w Lubaczowie przyznało zespołowi folklorystycznemu „Folusz” z Giedlarowej (gmina Leżajsk) z przedstawienie „Kolęda z rajem i Herodami”. Drugie miejsce i nagrodę Wójta Gminy Stary Dzików zdobył zespół „Białoboczki” z z Białobok (gmina Gać) za spektakl „Wakrowanie ziemiołów” przygotowany pod kierownictwem Władysławy Wołowicz. Dwa równorzędne trzecie miejsca zdobyły: zespół „Dzikowanie” ze Starego Dzikowa za widowisko „Pranie nad potokiem” przygotowane pod kierunkiem Danuty Nieckarz oraz zespół KGW w Cewkowie „Stokrotki” prowadzony przez Anielę Mrówkę za przedstawienie „Dzień św. Szczepana w Cewkowie”. Nagrody tym zespołom przyznało CK w Przemyśle.

Publiczności podobały się też prezentacje zespołów, które nie zdobyły nagród pieniężnych i musiały się zadowolić pamiątkowymi dyplomami: zespołu obrzędowego „Lasowiaczki” z Baranowa Sandomierskiego w spektaklu „Wielki Piątek”, zespołu śpiewaczego z Bidaczowa (gmina Biłgoraj) w prezentacji „Ach te wdowy”, zespołu „Jamniczanki” z Jamnicy (gmina Grębów), w spektaklu „Adwentowy wieczór w Walkowej chacie”, zespołu „Sasiadeczki” z Korczowa i Okrągłego (gmina Biłgoraj) w spektaklu „Przy grabieniu ściółki” oraz zespołu „Piganeczki” z Pigan (gmina Sieniawa) w widowisku „Wykopki u Swaka”. Czas oczekiwania na wyniki obrad jury umilała kapela „Swojaki” z Pawłosiowa.

Cieszy troska kierowników zespołów, ich członków o autentyczność obrzędów, zwyczajów, o dobór rekwizytów i ubioru, gwary i muzyki wywodzącej się z poszczególnych regionów – powiedziała juror Krystyna Trojanowska. Troska o pielęgnowanie obrzędów i zwyczajów to także dbałość o naszą literaturę i kulturę narodową. Te najstarsze zwyczaje i obrzędy znamy z lektury takich utworów jak: „Pieśń Świętojańska o Sobótce” Jana Kochanowskiego, „Dziady” i „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, „Chłopi” Władysława Reymonta, „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Potrzebni są kontynuatorzy lat przed- i powojennych. Wspaniale to robią zespoły ludowe prezentujące się na przeglądach takich jak w Starym Dzikowie. Warto te występy nagrywać, gromadzić dokumentację, naukowo lub literacko opracowywać. Ocalić to dziedzictwo kulturowe dla przyszłych pokoleń.

Adam Łazar

Spotkanie Marszałka Władysława Ortyla z Zarządem Związku Międzygminnego „Ziemia Lubaczowska”

Spotkanie odbyło się 26 stycznia br. w Kresowej Osadzie i miało charakter roboczy, którego tematyką były sprawy progospodarcze i proturystyczne. Uczestnicy zapoznali się z planem działań na bieżący rok.

W pierwszym półroczu odbędą się dwa ważne wydarzenia związane z gospodarką naszego powiatu. W kwietniu na konferencji branżowej Związek promował będzie tereny inwestycyjne i surowce naturalne (siarka, borowina, wody siarczkowo- wodorowe). Celem konferencji będzie pozyskanie inwestorów oraz nawiązanie kontaktów kooperacyjnych i biznesowych. W czerwcu obradował będzie Sejmik Województwa Podkarpackiego na wyjazdowym posiedzeniu w Lubaczowie. W tym też miesiącu Komisja Gospodarki i Infrastruktury swoje obrady połączy z otwarciem Kopalni Siarki Basznia II. Związek włączy się do organizowanego w październiku Forum Przedsiębiorczości Ziemi Lubaczowskiej.

W zakresie turystyki przedstawiono inicjatywę utworzenia strony internetowej, promującej walory turystyczne wszystkich gmin powiatu lubaczowskiego. Zakończenie prac w tym zakresie planowane jest na koniec marca br.

W kwietniu na rozpoczęcie sezon turystycznego na placu przed Urzędem Marszałkowskim powstanie „miasteczko Ziemi Lubaczowskiej”, a wewnątrz budynku urządzona będzie stała wystawa o tematyce naszego powiatu. Te ekspozycje mają zachęcić turystów do spędzenia wolnego czasu w naszym regionie. Wymyślono hasło, które zawiera wiele elementów zachęcających do przebywania w naszych urokliwych terenach: „Weź drugi oddech na Ziemi Lubaczowskiej i chłoń emocje, zdrowie, naturę”. Promowane będą też lokalne produkty kulinarne, rękodzieła artystyczne.

II Festiwal Questingu (słowo nie mające polskiego odpowiednika oznaczające turystykę z zagadkami, połączenie harcerstwa z podchodami) to kolejne przedsięwzięcie Związku, który chce też pomóc w organizowanym przez Starostwo Powiatowe Rajdzie Niepodległości. Te dwie duże imprezy turystyczne odbędą się od 25 do 27 maja.



Związek chce uczcić 100. rocznicę Odzyskania Niepodległości w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa na Podkarpaciu.

Ważną częścią była dyskusja na temat dróg wojewódzkich. Burmistrzowie i wójtowie wykazywali wielkie zainteresowanie drogą wojewódzką Jarosław- Bełzec, której stan zbliża się do określenia „bardzo zły”. W bliższej perspektywie jest jej modernizacja na odcinku Jarosław- Zapałów. Odcinek Zapałów – Oleszyce objęty jest procedurą przetargową (czy dotyczy to dokumentacji, czy przebudowy?). O odcinek Oleszyce – Narola upominali się burmistrzowie z Cieszanowa i Narola. Wszyscy mówią o perspektywie w tym zakresie, tylko nikt nie potrafi powiedzieć jak odległa jest ta perspektywa. Natomiast wszyscy wiedzą od czego ona zależy. Bardzo prosta odpowiedź- od nakładów finansowych, prościej od pieniędzy jakie samorząd wojewódzki przeznaczy na ten cel.

Pan Marszałek zasygnalizował problemy wynikające z dużego natężenia ruchu na odcinku od obwodnicy w Szówsku do mostu na rzece San. Zajdzie więc konieczność budowy mostu na tej rzece. Problem drogi 865 i dodatkowego mostu mógłby być rozwiązany gdyby przekwalifikowano ją na drogę krajową, o co stara się samorząd wojewódzki

Mówiono też o obwodnicach miast. Jeszcze w tym roku powinna być oddana obwodnica drogowa Cieszanowa, bo jest najtańsza. Podobnie ma się temat obwodnicy Oleszyc. Jeśli projektant a zarazem wykonawca upora

cd. ze str. 3

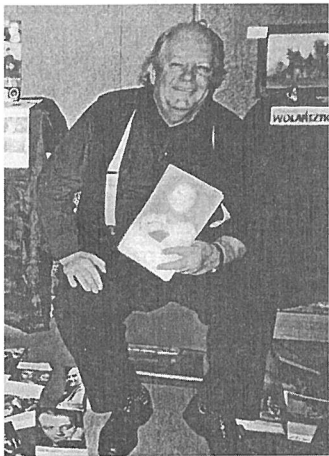
się w tym roku z dokumentacją to w następnym roku ruch samochodowy do granicy z Ukrainą ominie Lubaczów. Trwają wstępne uzgodnienia związane z obwodnicą Narola. Wójt Gminy Lubaczów bardzo liczy na realizację zamierzeń objętych dwoma projektami w ramach programów turystycznych: Polska- Słowacja i Polska-Białoruś – Ukraina.

Na zakończenie przygotowano stół degustacyjny na którym znalazły się: pieczywo z Baszni, ryby z Rudy Różanieckiej, sery z Wólki Krowickiej, wędliny z Nowego Siola.

Kolejne spotkanie w takim gronie odbędzie się wiosną tego roku. Przy sporządzaniu tej informacji korzystałem ze strony internetowej Gminy Lubaczów.

Cieszanów, 26 lutego 2018 r.
Edward Dziadula

O Cieszanowie na „Kanapie Teatralnej” w teatrze w Wałbrzychu



Do Itaki, czyli do rodzinnych stron – Cieszanowa, Lubaczowa powrócę. To program artystyczny zaprezentowany przez grupę teatralną (Julia Kamińska, Zofia Kirklewska i Oliwia Solarz pod kierownictwem Janiny Chochłakiewicz) na scenie teatru wałbrzyskiego. Jego bohaterem był Adam Wolańczyk i jego trzeci tomik poetycki „Do Itaki powrócę”. Licznie zgromadzona publiczność była na uczcie duchowej słuchając deklamacji jego wierszy tematycznie związanymi z ziemią lubaczowską a szczególnie z Cieszanowem. Adam zabrał ich w odwiedzin do rodzinnego miasta, okolic a nawet do rodzinnego domu „Nadeszła pora obiadu. Mama woła obiad czeka. Spod wielkich liści łopianu. Wyłażę ja, chłop-

czyk Adaś”, Była też wędrowka po urokliwych miejscach miasteczka i okolicy. „Rude słońce się stoczyło. Słynnym z ciszy Cieszanowem”. „Tam w dalekim Cieszanowie. Na wieży kościelnej zegar. Wybił godzinę północ”. Jest wóz ze zbożem, który przystanął na rozstajnych drogach, j wracająca z pola, łąka zielona, radosna, z kaczeńcami”. Mamy też cerkiewkę w Gorajcu: „Z dzwonnicy cerkiewka śliczna. Wychuchana, wypieszczona. Przez cieśli artystów, malarzy”. Były też wyjątkowo bliskie Adamowi Madonny: Moja z Gorajca Madonno.. Nowosielska Madonno. Matko Boska Nieustającej Pomocy z Cieszanowa. Chotyłubska Pani. Piękna Pani z Dachnowa. Łubliniecka Pani. Matko Strapionych z Żukowa. Moje sady jabłoniowe. Jeżyn, malin, i porzeczek. Przydomowe w Cieszanowie. Za wami tęsknię”.

Recytowane wiersze, wzbogacone nastrojową muzyką wzruszyły publiczność. Wykonawców nagrodziła długimi oklaskami. W kameralnych już późniejszych wyonkach był czas i miejsce na rozmowy z Adamem

Naszemu rodakowi należą się gorące słowa uznania. Trudno sobie wyobrazić bardziej serdecznej, trafiającej do serc promocji rodzinnych stron niż ta poprzez wiersze Adama zaprezentowana na scenie teatru. Trudno też byłoby znaleźć drugą osobę wywodzącą się z naszego powiatu, która tak konsekwentnie przez dziesięciolecia głosiłaby chwałę rodzinnych stron..Mimo, że przed półwieczem opuścił rodzinne strony, wciąż są mu one bardzo bliskie i nie szczędzi trudu aby wśród Ślązaków popularyzować piękno tego skrawka przygranicznej ziemi jaką jest powiat lubaczowski Przypomnijmy cała jego bogata twórczość poetycka (trzy wydane tomiki), setki wierszy publikowanych w prasie, liczne wywiady, przepojone są pietyzmem dla rodzinnych stron. To dzięki niemu Cieszanów, okolice trafiają do serc Ślązaków. Można tylko ubolewać, że takich ludzi jak Adam Wolańczyk jest tak niewielu.

„Ten przepiękny program przeniósł nas do małej przygranicznej odczynny Adama Wolańczyka. Pozwolił pooddychać atmosferą jego stron rodzinnych i wzbudzić pragnienie aby tam pojechać. Rozmowa uczestników wieczoru z Adamem Wolańczykiem i autorami inscenizacji w relacji występujący – widz pomieściła towarzyska serdeczność . Zawierała też refleksje osobiste, wspomnienia, rozważania o pracy twórczej” ” - czytamy w”Tygodniku Wałbrzyskim”.

Marian Ważny

Udręka na własne życzenie

Artykuł „Udręka na własne życzenie” zamieszczony w poprzednim numerze” Kresowiaka” wzbudził wyjątkowe zainteresowanie czytelników. Otrzymaliśmy kilkanaście telefonów, listów i korespondencji poprzez internet. Zaskakujące, że wielu opisaną w artykule historię przepisywała bliskiej im rodzinie i w ślad za tym były nawet żądania, aby redakcja ujawniła nazwiska informatorów. Padły podejrzenia że że to sąsiad, synowa, krajan wyniósł z domu opisane zdarzenia. Jeden z czytelników groził nam nawet sądem. - To niedopuszczalne – argumentował - aby tak z buciorami włączyć w czyjąś prywatność. Jeszcze inny donosił odnosząc treść artykułu do siebie, że podane fakty są nieco poprzekręcane, bo na przyjęciu nie byli koledzy tylko rodzina, że nie była to wyprawa na grzyby tylko na ryby.

Wszystko to utwierdza nas w niezbitym przekonaniu, że opisany problem jest powszechnym zjawiskiem społecznym. Relacje starzy młodzi w jednym domu, szczególnie na wsi, wywołują coraz częściej konflikty. Wielu młodych uważa, że jeśli dziadek, babcia ma ciepły kąt, podane do stołu, to już emerytura powinna trafiać w ręce aktualnych gospodarzy domu. Zapominają przy tym, że starzy ludzie pragną, mimo nawet zaawansowanego wieku, czerpać z uroków życia: spotykać się, zabawić, poznawać świat i ludzi.

Niestety liczą się profity. Jeśli dziadek, babcia są sprawni, nie wymagają opieki i jeszcze z emeryturami dzielą się z dziećmi, to wówczas są kochani, cenieni. Ale niestety jeśli ten człowiek wymaga wsparcia bo niedołęstwo, bo choroby zaczynają się schody. Wówczas wśród rodzeństwa jest często przepychanka, kto powinien zająć się mamą, tatem. Padają wówczas argumenty, że to siostra, brat powinni się opiekować bo mają lepsze warunki. - Siostra ma do mnie pretensje że się matką nie chcę zająć. A przecież to ona wyciągała od matki co miesiąc ostatnią złotówkę. A teraz rzuca sloganem, że nie m warunków - mówi z irytacją w głosie cieszanowianka. Jeszcze inny mieszkaniac miasteczka dodaje: - Karmimy dziadka, ma odpowiednią opiekę, a żadnej wdzięczności bo emeryturę wozi córce, bo jej ”ciężko”. Mieszkanka Lubaczowa wyznaje- Przez kilkanaście lat opiekowaliśmy się niedołężną mamą. Ale siostra tuż przed jej śmiercią zabrała ją do siebie i dom matka przepisała na nią. A mieszkaniac podlubaczowskiej wsi w rozmowie telefonicznej donosił: - Sąsiad wybudował dom. Córka z rodziną zajmowała piętro a on parter. A przed kilkoma miesiącami został wyeksmitowany do komórki przy oborze, gdyż należało zrobić miejsce wnukowi, który założył rodzinę.

Przed kilkunastoma latami opisaliśmy losy dwóch kobiet w Rudzie Różanieckiej. Obydwie jako młode dziewczyny były więzione do Majdanku. Jedna z nich zdobyła się na odwagę, wyskoczyła z jadącego samochodu i obóz ją ominął. Natomiast koleżanka tam trafiła.- Przekleństwem jest mój los z powodu tej ucieczki - opowiadała. Córka, zięć ciągle mają do mnie o to pretensje. Gdy proszę zięcia aby zawiózł mnie do lekarza słyszę: - Nie ma benzyny za co kupić! Nie należało skakać z samochodu! A jej koleżankę, która „zaliczyła” Majdanek - zastaliśmy wówczas na fotelu pod rozłożystą jabłonią. Na stoliku asortyment soków czekoladek. Opowiadała, że jest bardzo szczęśliwa, że ma kochające ją dzieci, wnuków. - Iną stęknę a już na siłę pakują mnie do samochodu i wiozą do lekarza - mówiła.

Niestety na lekceważący, nawet pogardliwy stosunek młodych wielu seniorów sobie zapracowali. Dominuje opinia: wszystko dla dzieci! Bywa tak że ojciec oszczędza na jedzeniu, na lekarstwach byle pomóc synowi, córce która buduje dom czy kupują nowy samochód. Wielu z nich wyznaje filozofię, że zaskarbię sobie dozgonną wdzięczność syna, córki jeśli będę ich wspomagać. Stąd udzielanie się w inwestycjach, dokładanie do domowego budżetu. Zapominają, że wdzięczność ludzka na pstrym koniu jedzie

Idealnym rozwiązaniem dla ludzi srebrnego wieku byłyby domy opieki społecznej. Ale niestety miesięczny pobyt w nich przekracza 2500 zł i nielicznych na to stać, Poza tym rodziny nie są zainteresowane aby te pieniądze tam trafiały. Warto szukać rozwiązań aby stawki te były zdecydowanie niższe. Wprawdzie do pensjonariuszy mogą dokładać gminy. Ale one nie są zainteresowane ponosić takich kosztów.

Na szczęście, wprawdzie powoli ale zaczyna się u starych ludzi budzić przekonanie, że nie wolno się dać zepchnąć do kąta. Coraz bardziej popularne stają się spotkania klubowe, organizowane wycieczki i wieczorki taneczne

Marian Ważny

cd. ze str. 1

Z harmonijką ustną przez życie

J.H. Tak pamiętam, to była potrzeba serca. Pamiętam także wydarzenie (choć wiele razy występowałem w Lubaczowie, ale podczas Dni Lubaczowa, gdy występowałem przy zapelnionym ludźmi rynku lubaczowskim i jak bisowali mi kilka razy - to było niezapomniane wrażenie, które utwierdziło mnie w przekonaniu, że warto taką muzykę i na takim instrumencie grywać.

A.R. Gdzie Pan występuje, gdzie piękną Pana grę można usłyszeć?

J.H. Najczęściej występuje podczas podróży, pielgrzymek, dożynek, na weselach, w kościołach, gdzie biorę udział w przeglądach i konkursach pieśni maryjnych. Zjeżdżałem i zwiedziłem prawie całą Europę poczynawszy od Francji, Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Niemczech, Chorwacji kończąc na Izraelu.

A.R. Czy również grywa Pan u siebie w domu, po prostu tak dla przyjemności?

J.H. Tak oczywiście, nieraz wygrywam melodie z dedykacją i w podziękowaniu mojej żonie, która rozumie moją pasję do muzyki i co się z tym wiąże z wyjazdami i nieobecnością w domu. Także gram na uroczystościach domowych i z okazji świąt.

A.R. Bywają organizowane regionalne przeglądy festiwalu grywających na tym instrumencie. Może Pan w nich uczestniczył? Czy ma Pan może jakieś szczególne emocjonalne wspomnienie z występu z gry na harmonijce ustnej?

J.H. Jak wspomniałem wcześniej dla mnie takim niezapomnianym występem był Lubaczów. Poza tym w 2013 roku, wśród 30 zespołów otrzymałem 3 miejsce. Także występ w Zamku Książ, w Wielkich Oczach, Łukawcu, w Olecku na Ukrainie, Kalwarii Pałacowskiej k/Przemyśla, w Operze Leśnej w Sopocie (to taki dla wycieczkowiczów krótki występ), na Stadionie Areny Gdańsk, w Krośnie.

A.R. Jest Pan sołtysem małej wsi, którą trudno znaleźć na mapach. Skąd dziwna nazwa tej wsi?

J.H. Moje sołtysowanie zaczęło się od 1999 r. przez 9 kolejnych lat. Następnie była przerwa i ponownie po 16 latach tj. od 2015r. sołtysuje do dnia dzisiejszego. Odnośnie mojej wsi, to historia głosi, iż Skolin w dawnych wiekach nazywał się „Bożą Górą”, a w niej stacjonował na krótko ze swoim wojskiem Król Jan III Sobieski.

A.R. Jak się żyje ludziom w tej wsi? Wszędzie stąd daleko, tylko do granicy blisko. Z jakimi problemami tu się ludzie zmagają?

J.H. Żyje się jak każdemu, raz lepiej raz gorzej. Mamy 1 km do granicy z Ukrainą, nieraz się tam wybierało po drobne i opłacalne zakupy. Poza tym jest komunikacja miejska, prawie u każdego w domu jest samochód.

A.R. Czy wśród młodych widzi Pan pasjonatów gry na organkach. Przecież ta umiejętność nie może zagać.

J.H. Stwierdzam ze smutkiem, iż nie widzę młodych następców.

A.R. Czy podzieli Pan zaczerpniętą z podręcznika poniższą opinię: Harmonijka ustna to „i niezwykle przenośny instrument. Wydobywają się z niej dźwięki, jakich nie można uzyskać za pomocą żadnego innego „sprzętu”. Wiele osób sięga właśnie po harmonijkę ustną, gdyż chcą mieć poręczny przyrząd do grania pięknych melodii”.

J.H. Tak to prawda na potwierdzenie, w miejscowości Kamień pomiędzy Niskiem, a Rzeszowem co roku odbywa się dwudniowy festiwal muzyków gry na harmonijce - są to prawdziwi profesjonaliści.

A.R. Panie Józefie, czy oprócz sołtysowania, muzykowania ma Pan inne zainteresowania?

J.H. Tak oczywiście, ponad 40 lat jestem strażakiem Ochotniczej Straży Pożarnej, od 20 lat angażuję się i jestem członkiem Akcji Katolickiej. Także czynnie występuję w amatorskim teatrze prowadzonym pod okiem Pani Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Agnieszki Sopol w Wielkich Oczach. Także śpiewam w chórze seniorów lubaczowskich w Lubaczowie.

Dziękuję za rozmowę

Anna Rutkowska

Dzień z profesorem Waldemarem Czachurem w Lubaczowie

Pokłosiłem publikacji zamieszczonej w styczniowym numerze *Kresowianka*... były trzy spotkania prof. Uniwersytetu Warszawskiego Waldemara Czachura w lubaczowskich placówkach oświatowo-kulturalnych odbyte 22 lutego. Z nadmiarem spełnił się warunek ambarasu jaki postawił Boy-Zełęński w swojej fraszce. Tu wiele osób *chciało naraz*. Kresowianin chciał pokazać bohatera swojej publikacji uznając, że jego spotkania z młodzieżą potwierdzi tezę, że nie trzeba pochodzić z dużego wielkomińskiego środowiska, być synem członka kasty jakiegoś prominentnego zawodu, aby osiągnąć już w młodym wieku tytuł profesora jednej z najbardziej renomowanych uczelni w Polsce. Dyrektorzy lubaczowskich szkół średnich na żywym - dorodnym - podmiocie chcieli pokazać swoim uczniom, że talent, pracowitość i pozytywny upór zawsze przynosi efekty. Nasze oczekiwanie spełnił też p. Profesor.

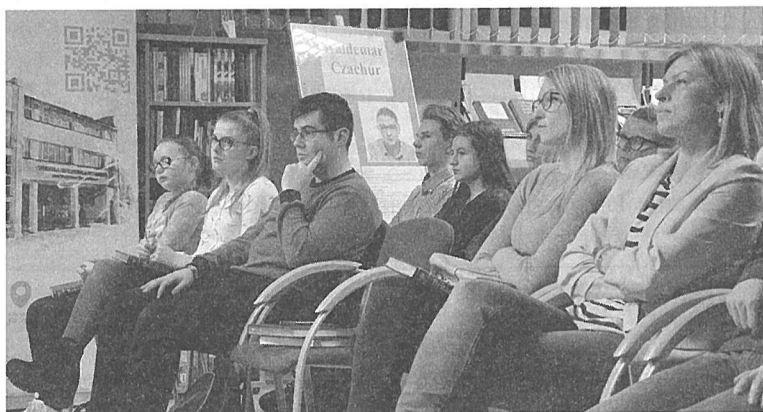
Nie wiem, czy tak młodzież wyobrażała sobie nauczyciela akademickiego. Bez togi, biretu, bez krawata, w koszuli w kratkę i w skarpetach w paski, w czapce marusarzówce, z plecaczkiem na ramieniu. To sprawiło, że od pierwszej chwili nie było między nim a młodzieżą żadnego dystansu, był ich starszym kolegą z Cieszanowa, absolwentem „lubaczowskiego ogólniaka”. Najważniejsze, że chłonęli to, co chciał im przekazać. Zrobił to w mistrzowski sposób. Mówił, że trzeba mieć marzenia, wytknięty cel w życiu, dążyć do jego realizacji. Podkreślał potrzebę pozbywania się kompleksów pochodzenia z prowincji. Do tego konieczna jest odwaga, czasem granicząca z ryzykiem, nieodzowna jest wiara w swoje plany i poczynania. Zachęcał do podróżowania, do poznawania świata. Chyba młodzieży podobało się to, że nie odgrywał przed nimi ważniaka, który ma wielu kolegów w centralnych instytucjach, zasiada w rządowych gremiach, jest na „ty” z osobami z elit naukowych i politycznych. W wyniku takiej postawy w obu szkołach zadawano mi szczerze pytania. Jako przykład może świadczyć pytanie: Czy kocha Niemców? Spodziewam się, że zadał je uczeń śledzący aktualną politykę zagraniczną.

Uczestniczyłem w obu spotkaniach zarówno w Liceum Ogólnokształcącym, jak i w Zespole Szkół. Pragnę podkreślić zainteresowanie i życzliwość p. Dyrektorów dla naszej inicjatywy. Nie mogę sobie odmówić słów pochwał dla postawy młodzieży obu szkół. Nie zauważyłem wyczekiwania zakończenia spotkania. Jeśli wywołało ono chociaż chwilową refleksję i zadumę u osób, które w niedługim czasie wejdą w dorosłe życie, to nasz cel został osiągnięty. Dziękuję wszystkim uczestnikom spotkań, były dla mnie powrotem w przeszłość, gdyż przed laty byłem z tymi szkołami emocjonalnie związany.

Towarzyszyłem również p. Waldemarowi w spotkaniu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie. Relację z tej imprezy kulturalnej przekaże nasza koleżanka Anna Rutkowska.

Edward Dziadula, absolwent LO z 1957 r.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubaczowie Profesor spotkał się z uczestnikami pisanego w tym dniu dyktanda ortograficznego z języka polskiego. Podczas obradowania jury wyłaniającego tegorocznego Mistrza Ortografii Ziemi Lubaczowskiej 2018 r. wszyscy uczestnicy wysłuchali prelekcji Profesora Waldemara Czachura nt. badań, w których dowodził w jaki sposób język i jego użycie wpływa na nasze postrzeganie świata, a także na pamięć zbiorową. Mówił także, w jaki sposób język two-



Uczestnicy spotkania z Profesorem w MBP w Lubaczowie

rzy lub niszczy dialog między narodami. Podczas analizy Profesor Czachur wymienił jakie metafory (inaczej przenośnie) używa się dziś w języku mediów. Podczas prelekcji wyświetlił na rzutniku najbardziej powtarzające się i najpopularniejsze słowa używane w mass - mediach. Czasowo przedstawił je w latach 2012 - 2017. Profesor Czachur zwrócił uwagę na bardzo istotną sprawę jaką jest chęć prowadzenia dialogu, opowiadając, że wielką trudność podczas studiów w Niemczech, nie sprawiło mu

cd. na str. 6

PILOTAŻOWY PROGRAM „AKTYWNY SAMORZĄD” W 2018 R.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie informuje o realizacji kolejnej edycji pilotażowego programu „Aktywny samorząd”, który jest finansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Działania przewidziane w programie adresowane są do fizycznych osób niepełnosprawnych. Celem głównym programu jest wyeliminowanie lub zmniejszenie barier ograniczających uczestnictwo w życiu społecznym, zawodowym i w dostępie do edukacji.

Moduły, obszary i zadania programu, które będą realizowane w 2018 roku:

1. Moduł I – likwidacja barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową, w tym:

♦ Obszar A – likwidacja bariery transportowej:

- Zadanie 1: pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanego samochodu,
- Zadanie 2: pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B,

♦ Obszar B – likwidacja barier w dostępie do uczestniczenia w społeczeństwie informacyjnym:

- Zadanie 1: pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego lub jego elementów oraz oprogramowania,
- Zadanie 2: dofinansowanie szkoleń w zakresie obsługi nabytego w ramach programu sprzętu elektronicznego i oprogramowania,

♦ Obszar C – likwidacja barier w poruszaniu się:

- Zadanie 2: pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanego wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym,
- Zadanie 3: pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, tj. protezy co najmniej na III poziomie jakości,
- Zadanie 4: pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny (co najmniej na III poziomie jakości),

♦ Obszar D – pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej;

2. Moduł II – pomoc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym;

ADRESACI PROGRAMU:

Warunki uczestnictwa osoby niepełnosprawnej w programie w module I:

1. Obszar A:

- a) Zadanie 1: znaczny lub umiarkowany stopień niepełno-

sprawności lub orzeczenie o niepełnosprawności, wiek do lat 18 lub wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie, dysfunkcja narządu ruchu,

- b) Zadanie 2: znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej, dysfunkcja narządu ruchu,

2. **Obszar B:** znaczny stopień niepełnosprawności lub orzeczenie o niepełnosprawności, wiek do lat 18 lub wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie, dysfunkcja obu kończyn górnych lub narządu wzroku,

3. Obszar C:

- a) Zadanie 2: znaczny stopień niepełnosprawności lub orzeczenie o niepełnosprawności,

- b) Zadanie 3 i 4: stopień niepełnosprawności, wiek aktywności zawodowej lub zatrudnienie, potwierdzona opinią eksperta PFRON stabilność procesu chorobowego, potwierdzone opinią eksperta PFRON rokowania uzyskania zdolności do pracy w wyniku wsparcia udzielonego w programie,

4. **Obszar D:** znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności, aktywność zawodowa, pełnienie roli opiekuna prawnego dziecka.

WARUNKI UCZESTNICTWA OSOBY NIEPEŁNOSPRAWNEJ W PROGRAMIE W MODULE II:

1. Znaczny lub umiarkowany stopień niepełnosprawności,
2. Nauka w szkole wyższej lub szkole policealnej lub kolegium lub przewód doktorski otwarty poza studiami doktoranckimi.

Zainteresowani mogą składać wnioski:

1. Moduł I – do dnia 30 sierpnia 2018 r.
2. Moduł II:
 - do dnia 30 marca 2018 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2017/2018),
 - do dnia 10 października 2018 r. (dla wniosków dotyczących roku akademickiego 2018/2019).

Więcej informacji o programie „Aktywny Samorząd” można uzyskać w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubaczowie przy ul. Piłsudskiego 8, dzwoniąc pod numer telefonu (16) 736 20 87, (16) 632 94 60, na stronie internetowej www.pcprlubaczow.pl lub funduszu www.pfron.org.pl

Wnioski dostępne są w siedzibie PCPR oraz na stronie www.pcprlubaczow.pl

Dzień z profesorem Waldemarem Czachurem w Lubaczowie

porozumiewanie się w języku niemieckim, lecz właśnie umiejętność dyskusji i dialogu. Po zakończonym wystąpieniu, głos zabrał Edward Dziadula były Burmistrz Cieszanowa, a zarazem krajan Profesora Czachura. W krótkiej, ale także i humorystycznej mowie Pan Edward podziękował Profesorowi za dzień spędzony w Lubaczowie, rzeczowe dyskusje dotyczące kultury języka i mowy polskiej. Podsumowując to wydarzenie bardzo dziękuje Panu Edwardowi Dziadule za pomysł i inicjatywę przeprowadzenia tego owocnego spotkania z osobą Pana Waldemara Czachura.

Edward Dziadula absolwent LO z 1957 roku

*Anna (z. d. Kubiszyń) Rutkowska
absolwentka LO Lubaczów z 1988 roku*

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213
Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, kom. 661 631 213
Redaktor naczelny: Marian Ważny
Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder
Współpracują: Wiesław Kołodziej, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski, Adam Łazar, Zygmunt Florczak, Edward Dziadula, Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak, Henryk Wolańczyk, Anna Rutkowska, Adam Wolańczyk
e – mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl
Druk: „Bonus Liber” Sp. z o. o. Drukarnia i Wydawnictwo Diecezji Rzeszowskiej, 35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7, tel. /fax: 17 852 59 38, www.bonusliber.pl, e-mail bonusliber@wp.pl

Wspomnienia z moich lat dziecińczych i młodości (II)



Chodziłem do Cieszanowa przez łąki, było dużo bliżej. Na rzece jest kładka i zawsze stałem chwilę na tej kładce i patrzyłem na ryby, których były całe ławice. Czasem idę gościńcem, jest dużo dalej ale tam rosną morwy od Cieszanowa do Czereśni po obu stronach drogi, jest ich bardzo dużo, mają owoce białe, czarne, żółte, czerwone, najśodsze były białe. W zimie też chodzę drogą nikt mnie nie prowadzi ani nie wozi. Chodzę do kościoła na naukę do pierwszej komunii. Raz przychodzi wcześniej z kościoła wychodzi pogrzeb. To był pierwszy raz jak widziałem pogrzeb. Przychodzi kolega i mówi chodźmy na cmentarz, zobaczymy. Widziałem oszalałą z rozpaczyny młodą dziewczynę, którą trzymały dwie siostry zakonne. Chowano jej matkę, którą zabił koń z bronami na polu. Teraz została sierotą.

Spóźniliśmy się na naukę i ksiądz powiedział co myśli o naszym zachowaniu. Uczył nas religii i przygotowania do komunii proboszcz, Kłós Józef a czasami ksiądz Piryh, chodząca energia. Gdy raz obejrzałem się w czasie nauki ksiądz ten doskoczył do mnie i uderzył ręką w ucho. Po latach ten ksiądz był proboszczem w Łukawicy i był u mnie po kolędzie. Wtedy przypomniało mi się moje ucho i pomyślałem, jak bym Cię teraz trzepnął w twoje ucho, to byś znalazł się pod stołem. Przystąpiłem do pierwszej komunii, jest bardzo uroczyste, chłopcy ubrani w marynarskie bluzeczki i białe spodnie, dziewczynki w białych sukienkach. Po komunii na placu przygotowane są stoły i ławki. Dają nam kawę z mlekiem i słodkie bułeczki. Po komunii idę do domu, dostaję rulonik drop-sów i zbieram się do pasienia krów.

Po przyjeździe na Czereśnię na Mikołaja dostaję scyzoryk i słodycze. Jestem zaskoczony, bo się tego nie spodziewałem. W domu w Chlewiskach nigdy nic nie dostałem, raz wsadzono mi pod głowę cebulę a raz kartofel, a ojciec śmiał się, że taki dobry kawał.

Bawiłem dzieci, pasłem dwie krowy i chodziłem do szkoły. Na początku to nawet pasienie krów było rozrywką, bo od Cieszanowa do Dachnowa po lewej stronie w stronę Dachnowa były dużo ugorów. Paśli tam krowy chłopaki z Czereśni, z Dachnowa i Nowego Sioła. Kilka lat temu był zjazd Czereśnian, była wielka uro-

czystość, na którą i ja byłem zaproszony. Na tej uroczystości pochodzi do mnie jakiś pan i pyta – pamiętasz Władek jak paśliśmy obaj krowy? W Cieszanowie w niedzielę był festyn, z którego dochód miał być przeznaczony na kościół. Dostają pieniądze i idę na festyn, jest bardzo dużo ludzi. Obok wyglądało to jak targ, jest dużo kur, kogutów, królików i jest kilka baranów i jedno ciele i wiele innych fantów do wygrania na losy. Ludzie są hojni, bo na kościół trzeba dać. Jest słup gładki i wysmarowany mydłem, żeby był śliski, wysoki na kilka metrów, na górze wisi butelka wina i pęto kielbasy. Trzeba wyleźć i to sobie wziąć, próbując, ale nikt nie może wyleźć. Przychodzi młody chłopak, wchodzi na słup bierze wino i kielbasę, wsadza za koszulę, zjeżdża na ziemię i biegnie do domu. Później mówiono, że ręce i nogi miał posmarowane żywicą.

Kupuję los i wygrywam królika. Trzymam go w skrzynce, karmię, wynoszę na trawę i wcale mi nie ucieka. Pasienie krów staje się bardziej uciążliwe, bo ludzie zaorują ugory i sieją zboża więc krów trzeba pilnować. Skończyłem drugą klasę i idę do trzeciej i dale to samo, chodzenie do szkoły, pasienie krów i pilnowanie i bawienie dzieci, których jest troje. Podczas żniw, pomagałem w pracach polowych, wozimy z Mietkiem snopy do stodoły, ja podaję wszystkie na wóz widłami, przychodzi w pole mój rówieśnik z Cieszanowa i mówi do mnie – daj widły ja podam, ale nie mógł podnieść ani jednego snopa, dla niego były za ciężkie. Na zabawy nie mam czasu, nigdzie nie chodzę, bo trzeba pilnować dzieci. Czuję się coraz gorzej, wszyscy są w swoim domu a ja jestem tym, który służy u Mietka. Myślę coraz częściej o powrocie do domu. Tęsknię za wolnością. Ubierają mnie, nie chodzę głodny, ale czuję się obco i źle.

Na wiosce, kilka domów od nas jest tragedia, w Lubaczowie w rzece Sołotwie utopił się Staszek Cwynar, miał piętnaście lat i chodził do szkoły w Lubaczowie. Był to dobry i zdolny chłopak. Idziemy z ciotecznym bratem Edziem, zobaczyć. Przychodzimy, w mieszkaniu półmrok, bo okna są zasłonięte. Staszek leży na stole, nie ma nikogo, tylko ojciec i matka. Ojciec trzyma się rękami za głowę, a matka trzyma ręce przy twarzy i szlocha. Widzę już drugą straszną tragedię i rozpacz. Wychodzi za nami jego ojciec i mówi – Chłopaki zmówcie czasem pacierz za Staszka. Mówimy, że nie zapomnimy o nim.

Gdy wracam ze szkoły i jest ciepło to czasami kąpię się w rzece. Umieć pływać, bo gdy byłem w Chlewiskach dużo czasu spędzałem nad wodą i w wodzie. Wracam ze szkoły z chłopakami z Czereśni, wtedy rzeka była głęboka, dużo wody, teraz jest strumyczek. Rozbieram się i skaczę do wody, pływam. Ubieram się, patrz na mnie a jeden chłopak mówi: to Ukrainiec dlatego umie pływać. Na ziemi leży konserwa a w niej zaschnięte błoto, chwytam tę konserwę, a on zaczyna uciekać, trafiaam go w gołą na krótko strzyżoną głowę. Z krzykiem i płaczem pobiegł do domu. Do dwóch pozostałych mówię – ja wam k-wa dam Ukrainiec. Od tego czasu miałem spokój.

Jednej niedzieli przyjeżdżają rodzice i młodszy brat. Chcę jechać do domu. Cioteczna siostra z mężem namawiają mnie żebym został a rodzice nie chcą mnie wziąć. Mieczysław daje rodzicom dwa prosiaki i rodzice są zadowoleni. Mnie o zdanie nikt nie pytał. Jestem w domu niepotrzebny. Rodzice odjeżdżają ja zostaję.

Jesienią przychodzi mieszkaniak Czereśni na skargę, że zrywał mi włoskie orzechy, męczył mnie pytaniami a ja nawet nie wiem, gdzie on ma te orzechy. Kończę trzecią klasę, idę do czwartej. Znowu przychodzi baba i mówi Mietkowi że widziała mnie, jak zapalałem papierosa za stodołą i znowu dochodzenie, gdzie mam papierosy i zapalki, a ja nigdy nie miałem papierosów. Nikomu nie przyszło do głowy że ta baba z drogi w żaden sposób nie mogła mnie zobaczyć. Przychodzi wujek, którego bardzo cenilem, pomyślał i mówi: jak ta cholera mogła go zobaczyć, pójdę za stodołę, a wy na drogę, czy mnie zobaczycie. Odczepcie się chłopaka, Złość coraz bardziej się we mnie zapieka na rodziców, na służbę i na ten swój marny żywot. Gdyby wtedy kursowały autobusy, to bym pojechał do domu, a na piechotę za daleko. Rozumiałem pretensje o papierosy, zwarta zabudowa, wszystko drewniane, jedna iskra i nie ma nic.

Jednej niedzieli chodzę z dziećmi po podwórzu, stoi klocek do rąbania drewna, biorę siekierę, która jest przy klocku i nie myśląc, że to niedziela, rąbuję gałęzie leżące obok gałęzie. Mąż ciotecznej siostry Mietek był bardzo religijny, jak to zobaczył, to się zdenerwował, przybiegł do mnie i krzyczy – ty w niedzielę przy dzieciach rąbiesz drzewo i otrzymałem trzy kopniaki. W tym momencie wiem, że nikt mnie tutaj nie zatrzyma. Jesienią przyjeżdżają rodzice furmanką i znowu to samo, chcę jechać do domu, wszyscy namawiają mnie żebym został a rodzice nie chcą mnie wziąć. Siadam na furmankę, ojciec każe mi wysiadać, wysiadam idę na piechotę. Jadą i biorą mnie na furmankę. Ojciec wrzeszczy na mnie, wymyśla mi. W połowie drogi mam dość wysiadam i idę na piechotę, mama płacze, ojciec się uspakaja i już spokojnie, dojeżdżamy do domu. Gdy już miałem swoje dzieci to nieraz myślałem, jak oni mogli tak postępować. Ja bym swojego dziecka nigdy nie oddał na jakąś służbę.

Czwartą klasę kończę w Chlewiskach i na koniec roku szkolnego mam wszystkie oceny bardzo dobre tylko ze śpiewu czwórka, ale ta ocena jest i tak za wysoka, bo do dzisiaj nie umiem śpiewać.

W domu biedniutko, mama często w szpitalu a ojciec za swoją nieporadność i brak chęci do pracy obwinia wszystkich. Kłótnie, przekleństwa, bicie dzieci o byle co, albo za nic. Zależało od humoru ojca. U mamy samopoczucie na dzień wyznacza sennik. Jest u nas taka książka, która wyjaśnia co jaki sen oznacza, mama w to wierzy i albo jest w dobrym humorze albo jest przygnębiona i smutna. Mówię, że trzeba ten sennik spalić bo wszystkie sny można dopasować do zdarzeń. Mama mówi, że jestem młody i głupi i żebym się nie wtrącał.

Władysław Swatek
cdn

Dlaczego odszedł trener Kuczyński?

Za kilka tygodni rozpocznie się runda wiosenna lokalnych rozgrywek piłkarskich. W prawdzie okres zimowy nie obfituje w wydarzenia czysto piłkarskie pomijając rozgrywki halowe, ale tych towarzyszących w lubaczowskim światku piłkarskim nie zabrakło, bo zgodnie z tradycją jakże mogło być inaczej. Na koniec sezonu jesienno-zimowego na łamach „Kresowianki” rozmawiałem z trenerem Zbigniewem Kuczyńskim. Był to bardzo konkretny i rzeczowy wywiad zapowiadający lepsze czasy w lubaczowskiej piłce. W trakcie rozpoczętych przygotowań do wiosennych rozgrywek gruchnęła nagle wiadomość, że trener odchodzi - oficjalnie ze względów rodzinnych. Osobiście uważam i znajduje to potwierdzenie w rozmowach z działaczami i kibicami, że ten powód to tylko przykrywką do prawdziwej przyczyny odejścia. Zwróciłem się z tym pytaniem do samego źródła tj. Pana Kuczyńskiego. Oto jego wypowiedź:

„Moja półroczna praca w „Pogoni – Sokół” Lubaczów była trudna, ale dawała mi wiele radości. Zespół powoli zmieniał swoje oblicze, zawodnicy podnosili swoje umiejętności indywidualne, powoli przyswajali taktykę gry, którą chciałem stosować w klubie. Dlatego decyzja o rezygnacji nie przyszła mi łatwo. Podjąłem ją po dłuższych przemyśleniach. Powodów było kilka:

Słabe wyniki zespołu w meczach październikowych, gdy kluczowi zawodnicy wyjechali na studia, spadła frekwencja, trudno było kontynuować proces treningowy bez uczestniczenia w nim zawodników. W meczu o pierwsze miejsce przegraliśmy 0:1, kolejne porażki przekreśliły nasze szanse nawiązania walki o I miejsce, czołowe lokaty.

Po wyjeździe zawodników na studia, kadra bardzo się uszczupliła, uzupełnienie jej zdolnymi juniorami nie daje realnych szans na budowanie zespołu walczącego o awans do IV ligi. Jestem zwolennikiem wprowadzania młodych zawodników, ale na zasadzie rywalizacji i pracy, a nie uzupełnianiu brakujących miejsc w drużynie.

W porozumieniu z zarządem uznałem, że moja praca z drużyną będzie oparta na osiąganiu konkretnych celów, pierwszy został osiągnięty – spokojne miejsce w środku tabeli. Dla mnie to za mało. Uważam, że Lubaczów powinien mieć drużynę występującą w IV lidze. Do tego potrzeba zaangażowania wszystkich ludzi, którym zależy na dobru lubaczowskiej piłki. Dzisiaj ten cel jest trudny do osiągnięcia, dlatego uznałem, że moja osoba nie jest niezbędna w klubie.

Moja umowa w klubie skończyła się z końcem listopada 2017 roku, wszystkie ustalenia z zarządem klubu zostały przeze mnie wypełnione. Ponieważ złożyłem rezygnację z dalszej pracy, nie dyskutowaliśmy na temat nowego kontraktu. Chcę w tym miejscu podziękować władzom miasta, zarządowi klubu, zawodnikom i wszystkim kibicom, którzy wspierają klub. Miło mi było zobaczyć pełny stadion w meczu z „Sanoczaną Świętą” i mimo porażki czułem i słyszałem wsparcie. Mam też nadzieję, że poprowadzę jeszcze kiedyś zespół „Pogoni – Sokół” Lubaczów w IV lidze.”

Wypowiedź ta skłania do pewnych refleksji dotyczących lubaczowskiej piłki nożnej, ale też innych lokalnych drużyn. Aby marzyć o dobrej drużynie piłkarskiej na miarę choćby IV ligi trzeba spełniać kilka warunków: odpowiedni budżet, dobry trener, stabilny skład, należyte wyszkolenie zawodników, dobra atmosfera w drużynie oraz zaangażowanie piłkarzy w treningach i meczach.

Na przykładzie Pogoni Sokoła trzeba przyznać, że od dwóch lat budżet jest w miarę wystarczający dzięki wsparciu władz Urzędu Miasta, był dobry trener, dobrze wyszkoleni zawodnicy. Z resztą jest trochę gorzej.

Stabilny skład w lubaczowskich warunkach - kiedy miasto jest oddalone od ośrodków akademickich jest niestety zmartwieniem wszystkich dotychczasowych trenerów. Trudno, żeby zawodnik dojeżdżał na treningi w tygodniu z Rzeszowa, a to uniemożliwia trenerowi przeprowadzenie zadań taktycznych, schematów gry i zgrania zespołu. Trzeba też zrozumieć zawodników, że nie żyją samą piłką, przyjeżdżając na jeden trening i mecz w tygodniu poświęcają swój czas i zdrowie kosztem życia rodzinnego i spotkań towarzyskich. Należy wątpić, czy kolejna zmiana trenera coś w tym względzie polepszy. Zwłaszcza, że Zarząd zdecydował się na dość ryzykowny manewr zatrudniając w roli trenera czynnego zawodnika z Wiązownicy z opcją jego definitywnego przejścia do Lubaczowa w następnym sezonie. Czy nie lepiej pogodzić się z myślą, że Pogoń Sokół zawsze będzie okręgowym średniakiem, a sny o IV lidze należy odłożyć na trudny do przewidzenia okres.

R. Kaczka

Światowy Dzień Chorego

Obchodzony już po raz XXVI w skali świata, zaś po raz IX - jako Powiatowo-Dekanalny w Lubaczowie

Mater Ecclesiae: „Oto syn Twój (...) Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 26-27) - to hasło tegorocznego już 26 -tego Światowego Dnia Chorego, które Ojciec Święty Franciszek ogłosił w orędziu wygłoszonym w Watykanie 26 listopada 2017 r. w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Od 13 maja 1992 r., kiedy to przebywający w Lourdes Jan Paweł II – bazując na własnych doświadczeniach – je ustanowił przy okazji wyznaczając termin ich obchodów w liturgiczne wspomnienie Maryi Panny z Lourdes, czyli 11 lutego.

W tym roku w Lubaczowie już IX Powiatowo-Dekanalny Światowy Dni Chorego obchodzono 12 lutego br. Mszy św. odprowadzanej o godz. 10⁰⁰ w lubaczowskiej konkatedrze przewodniczył biskup pomocniczy Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej **Mariusz Leszczyński**,

Przytaczając ewangeliczny przykład miłosiernego Samarytanina – tym sposobem – uważyli wszystkich tych, którzy cokolwiek mają wspólnego z człowiekiem chorym, cierpiącym, czy potrzebującym stałego medycznego nadzoru i opieki. Przed kończącym szczególną Mszę św. błogosławieństwem ksiądz biskup oraz asystujący mu kapłani wszystkim chętnym udzieli Sakramentu Namaszczenia Chorych.

Jako novum tegorocznych ŚDCh należy potraktować obecność w trakcie relacjonowanych uroczystości Ordynator Zamojskiego Oddziału Onkologii – dr **Teresy Sosnowskiej** oraz szefowej diecezjalnego klubu „Amazonek” **Bogusławy Sternik**, które po zakończeniu Mszy św. spotkały się z zainteresowanymi tymi problemami kobietami z miasta Lubaczowa oraz okolic.

Równolegle – tuż po zakończonym nabożeństwie – około godz. 12⁰⁰ w konkatedralnej Salce Teatralnej odbyło się spotkanie wszystkich uczestników obrządku z zaproszonymi gośćmi, podczas którego z zaciekawieniem obejrzano artystyczne występy – podopiecznych z czterech placówek z terenu Powiatu Lubaczowskiego: Zespołu Placówek im. Jana Pawła II w Lubaczowie, Warsztatu Terapii Zajęciowej w Oleszycach, Domu Pomocy Społecznej w Wielkich Oczach i Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej.

W tym roku szczególne uroczystości swoją obecnością zaszczylicili: Starosta Powiatu Lubaczowskiego **Józef Michalik** wicestarosta **Wiesław Huk**, biskup **Mariusz Leszczyński**, **Agnieszka Zajac** - z Wydziału Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, Burmistrz Miasta Lubaczowa **Krzysztof Szpyt**, Burmistrz Miasta i Gminy Oleszyce **Andrzej Gryniwicz**, Sekretarz Gminy Lubaczów – **Mariusz Piróg**, kilku członków Rady Powiatu oraz dyrektorzy jednostek organizacyjnych powiatu, DPS, ŚDS, przedstawiciele WZT i inni.

Artystyczną część Powiatowo-Dekanalnych obchodów ŚDCh zakończyło pasterskie błogosławieństwo biskupa Mariusza Leszczyńskiego, a po nim nastąpił moment degustacji produktów, których koszt nabycia pokryli sponsorzy. Impreza nie ziściła by się, gdyby nie gościnność ks. **Andrzeja Stopyry** – proboszcza parafii p.w. św. Stanisława BM w Lubaczowie, przedsiębiorcy dyr. PCPR – **Beaty Zadwornej**, hojności lubaczowskich sponsorów – takich jak: **Robert Polak** - Zakład Remontowo-Budowlany, **Waldemar Bogusz** - Domex - Technika Grzewcza, **Edwin Bogusz** - Megaton - Sklep Pióro, **Lucyna i Andrzej Gancarz** - Sklep Gracja, **Jolanta i Leonard Sochań** - Sklep Domus, **Elżbieta Klimczak** - Piekarnia Gutek-Lutek, **Zdzisław Cioch** - prezes Miejskiej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lubaczowie oraz firma **ACS Słuchmed**.

Uroczystość logistycznie zabezpieczali pracownicy PCPR, którzy zdołali ugościć wszystkich uczestników tym, co na tę okoliczność organizatorom obchodów ŚDCh ofiarowali darczyńcy.

Należy podkreślić, że w tym szczytnym gronie znaleźli się: **Anna Hass**, **Joanna Gutkowska**, **Monika Kopciuch**, **Kamila Biały-Antosz** oraz **Arkadiusz Markiewicz**.

Za fachową obsługę części artystycznej w Salce Teatralnej konkatedry należy podziękować ekipie z MDK, która pracowała w składzie: **akustyk – Paweł Rogal**, **elektryk Bogdan Tabaczek** oraz **Czesław Motyka i Wiesław Mamczura**.

Zygflor 2018-02-14

Żydzi w Narolu na przestrzeni 400 lat

To temat sesji historycznej jaka odbyła się w Narolu 25 stycznia 2018r. Jej organizatorami byli: Zakład Historii i Kultury Żydów w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie, Fundacja Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Podkarpackie Kuratorium Oświaty, Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli, Wspólnota Drzewo Oliwne, Urząd Miasta i Gminy Narol i Gminny oraz Ośrodek Kultury w Narolu. W sesji uczestniczyli mieszkańcy Narola, młodzież szkolna wraz z nauczycielami z Narola, Rudy Różanieckiej i Łukawicy. **Burmistrz Stanisław Woś przywitał przybyłych gości**, wśród których byli: **Hana Nowak z mężem Denym Novak** z Itaki w USA, **Maria van Beurder i Jacques D. Barth** z Amsterdamu w Holandii, **Eli Bartłomiej Zolkos** (Jewish Defense League) – przedstawiciel Naczelnego Rabina Polski, **Anna Dziana** z Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz **Agata Śmierzyńska, Tomasz Czarny** z Fundacji Anioły Kultury w Warszawie. Burmistrz Narola Stanisław Woś wyraził swoją wdzięczność za swoje przybycie również prelegentom: **prof. Wacławowi Wierzbienicowi** z Uniwersytetu Rzeszowskiego, **prof. Henrykowi Gmiterekowi** z UMCS w Lublinie oraz narolskiemu historykowi-regionalistcie **Henrykowi Wolańczykowi**.

Jako pierwszy wystąpił **prof. Wacław Wierzbieniec** z UR, który omówił zasady życia religijnego i obrzędowości galicyjskiego miasteczka. Referat o Żydach narolskich w XVII i XVIII w. wygłosił historyk z rodowodem narolskim **prof. Henryk Gmiterek** z UMCS w Lublinie. W 1985 r. wspólnie z **prof. Henrykiem Gmiterkiem** przygotowaliśmy w Narolu sesję historyczną z okazji 400 – lecia Narola. **Prof. Henryk Gmiterek** w referacie omówił dzieje Narola w XVII i XVIII w. Warto wspomnieć, że **prof. Gmiterek** jest emocjonalnie związany z Narolem i zawsze chętnie dzieli się z nami swą rozległą wiedzą na organizowanych sesjach naukowych. O okresie przed I wojną światową i okresie międzywojennym wystąpienie przygotował i wygłosił autor niniejszego artykułu. Z opowieścią o swojej żydowskiej rodzinie (o mamie i tacie którzy pochodzili z Narola) wystąpiła pani **Hana Nowak** z domu Bodensztajn – wykładowca na uniwersytecie amerykańskim w pobliżu Nowego Jorku. Urodzona w Szczecinie w 1952 r. po raz pierwszy w ubiegłym roku odwiedziła Narol.

Hana Nowak jest bardzo uczuciowo związana z Narolem. Tu mieszkał i pracował jej ojciec **Abram Bodensztajn**, który u mieszkańców Narola cieszył się dobrą opinią. Po I wojnie światowej Gmina Chrześcijańska w Narolu zbudowała nowoczesny młyn napędzany wodą z rzeki Tanew z którego usług korzystali mieszkańcy Narola Miasta i wszystkich okolicznych wsi. Gmina Chrześcijańska w Narolu Mieście miała problemy z lokalizacją młyna. Wszystkie bowiem łąki po obu stronach Tanwi należały do hrabiny **Jadwigi Korytowskiej**, Narolska Gmina Chrześcijańska miała sporo ziemi ale odległej od rzeki o kilkaset metrów. Po przezwyciężeniu trudności lokalizacyjnych mieszkańcy Narola czyli członkowie „Gminy Chrześcijańskiej” (W Narolu w tym czasie były jeszcze dwie gminy: Gmina Wspólna i Gmina Żydowska czyli Kahał) zdecydowali się zatrudnić jako kierownika budowy **Abrama Budensztajna** i jego brata **Ajzka**. Za swoją pracę mieli dzierżawić przez 10 lat młyn. Prace przy budowie młyna rozpoczęto od wykopania zbiornika na wodę i łącznika (czyli koryta), którym później popłynie woda z rzeki do stawu. Łącznik który był 3 m szeroki i 200 m długi został wykonany przez dorastających chłopców z Gminy Chrześcijańskiej. **Budensztajnowie** sprowadzili nowoczesne w tym czasie walce z turbiną wodną i już w 1939 r. w młynie mielono zboże.

W 1939 r. w wyniku umowy Niemców z Rosjanami, granica między dwoma okupantami została wytyczona pomiędzy Lipskiem a Łukawicą. Gdy wojska sowieckie w powrotnej drodze znalazły się w Narolu **Rabbi Majer Schapiro** (jako kawaler pisał się **Reyman**, po ślubie z dziewczyną z Toporowa przyjął jej nazwisko **Schapiro**) zwrócił się z prośbą o zabranie wszystkich Żydów z Narola i przywiezienie ich na tereny, które miały należeć do ZSRR. Rosjanie zawieźli narolskich Żydów do Lubyczy i tam zgoniono ich z samochodów. Cały ich dobytek w tym towar ze sklepów i warsztatów żydowskich pozostał na samochodach.

Z Lubyczy Królewskiej Żydzi wraz z rabinem **Majerem** oraz **Abrum** i **Ajzkiem Boodensztajnowie** rozjechali się po całym obszarze Związku Radzieckiego. Tam w Lubyczy zaginęły najcenniejsze rzeczy jakimi były żydowskie Księgi Metrykalne które Żydzi zabrali ze sobą.

Rabbi Majer Schapiro wraz z żoną i trójką dzieci wyjechał do Toporowa, do rodziny żony. Tam Ukraińcy zabili kilkuletnią córkę **Rabina** i małego syna. Ocalał tylko najstarszy syn **Berisch**, który obecnie mieszka w Nowym Jorku i jest szefem organizacji żydowskiej założonej w 1912 r. o nazwie „Zgromadzenie Pochodzących z Narola”. Z Toporowa rodzina **Majera** wyjechała w głąb Związku Radzieckiego, tam w tajdze pracował **Rabbi Majer** przy wyrębie drzew. Ponieważ ocalały syn **Berisch** wyglądał na 5-letnie dziecko (choć miał 7 lat) Rosjanie pozwolili matce pozostać w domu wraz z dzieckiem. Ważne było też to, że dostali (matka i syn) chleb wbrew powiędzeń rosyjskich żołnierzy i urzędników „Kto nie robotajet ten nie kuszajet”.



Sesja historyczna. Od lewej: H. Wolańczyk, H. Gmiterek, i W. Wierzbieniec

Od kilkunastu lat byli członkowie narolskiej gminy żydowskiej przyjeżdżają do Narola z Izraela i Stanów Zjednoczonych, Argentyny i opowiadają gdzie pracowali na Syberii. W 1945 r. większość Żydów z Narola powróciła do Polski. Pociągi spod granicy sowieckiej wiozły ich do Łodzi – miasta, które nie było zniszczone. Pozostały po Niemcach w bardzo dobrym stanie mieszkania. Później mogli wyjeżdżać do innych miast: Wrocławia, Szczecina, Zielonej Góry.

Będąc w 1988 roku w Nowym Jorku rozmawiałem z bardzo starym Żydem pochodzącym z **Tomaszowa Lubelskiego**. Opowiadał, że będąc w Łodzi napisał list do dyrektora szpitala w Tomaszowie **L. dr Petera**, w którym zapytał czy w tym mieście może bezpiecznie mieszkać. Doktor odpisał: „Lepiej tu nie przyjeżdżaj, tu są ciągle walki i Ukraińcy mogą ciebie zabić”. Po tej odpowiedzi Żyd przyjechał do Nowego Jorku. Po kilku miesiącach większość Żydów narolskich wyjechała do Czechosłowacji, później do Francji gdzie byli około 2 lat. Znajoma żydówka opowiadała mi: „W ciągu dwóch lat nauczyłam się mówić po francusku ale później wyjechaliśmy do Belgii a stąd w 1949 r. do USA, oczywiście do „Zgromadzenia Pochodzących z Narola”. Stowarzyszenie miało tam swoją synagogę na Brooklynie, tam też są dzielnice w których mieszkają sami Żydzi – Chasydzi. A narolscy Żydzi w większości byli Chasydami. Zdolni Żydzi narolscy poszli do szkół i wielu pokończyło uniwersytety. Po przejściu na emeryturę wyjeżdżali do Izraela. Tak też postąpił **Majer Schapiro**. Kiedyś w liście **Singer Fischer** poinformował mnie, że **Rabin Narolski** ma w Izraelu swoją synagogę, którą nazwał „Synagoga Narolską”.

W listopadzie 1983 r. rodzina **Majera Schapiro** (żona **Majera** pozostała w Izraelu i żona **Berischa Schapiro** pozostała w Nowym Jorku) przyjechała do Narola. Oprócz **Majera** i jego rodziny do Narola przybył **Samuel Liberman**, urodzony w Lublińcu, dorosłe życie spędził w Cieszanowie a do Narola przyjechał w 1935 r. i zamieszkał u **Sitarzów**. Zarabiał na życie przepisując przykazania na końskiej i owczej skórze. Dostawałem od niego listy. Co kilka lat odwiedzali mnie w Narolu **Majer Schapiro** i **Liberman**, którym pomagałem w różnych sprawach.

Po 1989 roku przyjazdy Żydów narolskich się nasiliły. Przyjeżdżali z Izraela, Nowego Jorku z Francji a nawet z Argentyny. Pełniłem wówczas rolę przewodnika. Urząd Miasta i Gminy przygotował wystawę zdjęć przedstawiających Narol Miasto (tak się nazywała nasza miejscowość w okresie międzywojennym) w czasie I wojny światowej, w okresie międzywojennym i w czasie II wojny światowej. Po obiedzie goście pojechali do Bełżca. A jednak ten nasz mały Narol tkwi głęboko w sercach dzieci i wnuków Żydów narolskich.

Henryk Wolańczyk

cd. ze str. 1

39. Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju

sja zakwalifikowała tylko 15 teatrów. One w dniach 1-3 lutego 2018 roku na scenie Gminnego Ośrodka Kultury rywalizowały o główne nagrody: Złoty, Srebrny i Brązowy Róg Myśliwski Króla Jana oraz Złote, Srebrne i Brązowe Misy Borowiny. By je zdobyć swoim występem potrzeba było przekonać profesjonalne jury, w którym w tym roku zasiadli: Łukasz Drewniak – krytyk teatralny z Krakowa, Barbara Płocica – teatrolog i instruktor teatralny z Przemyśla, Tomasz Rodowicz – aktor, muzyk, reżyser z Łodzi i Lesław Żurek – aktor filmowy i teatralny. Oni też prowadzili konsultacje i warsztaty.

W niedzielę 4 lutego br. odbyła się uroczysta gala konkursowa, podczas której poznano werdykt jury, wręczono nagrody, wystąpili laureaci dla zgromadzonych gości. Główne trofeum Złoty Róg Myśliwski Króla Jana w kategorii amatorskich zespołów małych form teatralnych zdobyła Kompania Teatralna „Mamro” z Warszawy za spektakl „Niedźwiedź” w reżyserii Grzegorza Reszki. Była to brawurowo wykonana sceniczna wersja współczesnej legendy o „Niedźwiedziu Mscielu”, oparta na prawdziwych wydarzeniach z lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, jakie miały miejsce w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Teatr ten otrzymał nagrodę Marszałka Województwa Podkarpackiego w kwocie 4000 zł. Srebrny Róg trafił do Teatru Mariana Bednarka z Rybnika za spektakl: „Kolejka Zusiowska – sen autora” w reżyserii Mariana Bednarka. Teatr ten otrzymał nagrodę Dyrektora Centrum Kultury w Przemyśle w wysokości 3000 zł. Brązowy Róg i nagrodę Wójta Gminy Horyniec Zdrój w wysokości 2500 zł otrzymała Grupa Artystyczna Teatru T.C.R. z Tychów za spektakl „Gnienie” w reżyserii Marcina Stachonia.

W kategorii indywidualnych dokonań twórczych Złotą Misę Borowiny wraz z nagrodą 2000 zł ufundowaną przez Starostę Powiatu Lubaczowskiego otrzymał Wojciech Kowalski z Częstochowy za reżyserię i wykonanie monodramu „Homo Sovieticus - czyli o praźródłach naszego obecnego stanu, czyli ciągle aktualny opis obyczajów z czasów Michaiła Zoszczenki”. Srebrną Misę i nagrodę Dyrektora Centrum Kultury w Przemyśle otrzymała Aneta Adamska z teatru „Przedmieście” z Rzeszowa za koncepcję i reżyserię spektaklu „Tchnienie”, w którym aktorzy w dialogu z publicznością szukają odpowiedzi na pytanie: czy miłość może nas uwolnić od strachu przed śmiercią? Brązową Misę Borowiny z nagrodą pieniężną w wysokości 1000 zł ufundowaną przez Dyrektora CK w Przemyśle otrzymał Marcin Górski za rolę Rafała w spektaklu „All Inclusive” Teatru „Parabuch” z Warszawy w reżyserii Ryszarda Jakubisiaka wg tekstu Marka Modzelewskiego i za rolę wojewody w przedstawieniu „Niedźwiedź” Kompanii Artystycznej „Mamro” z warszawskiej Białoleki w reżyserii Grzegorza Reszki.

Nagrodą specjalną „Róża Horyniecka” uhonorowano Teatr Seniora z Centrum Kultury w Lublinie za przedstawienie „Chłopcy” Stanisła-

Kultura na pół gwizdka

W pełni podzielam pogląd autorki listu zamieszczonego w styczniowym numerze „Kresowianki”, że działalność kulturalna w naszym powiecie jest sezonowa, okazjonalna. Ot jakaś impreza i tygodnie ciszy. Natomiast jest nader mało częstych, systematycznych ofert stawy kulturalnej. A więc spektakli teatralnych, spotkań, imprez. Podążając wieczorem po powiecie widać opustoszałe od ludzi ośrodki kultury. A przecież w sezonie jesienno – zimowym winne one tętnić życiem.

Poświadcza to prezentacja terenowych ośrodków kultury w Internecie. Zdawać by się mogło, że wśród animatorów kultury jest pełna świadomość rangi tego środka przekazu i informacji. Dostęp do internetu jest przecież powszechny. Mamy go poprzez smartfony, tablety, laptopy, komputery. Tymczasem ten środek przekazu przez wszystkie placówki kulturalne jest marginalizowany albo też oferta Gminnego Ośrodka Kultury czy Gminnego Centrum Kultury i Sportu jest nader uboga. Wszystko wskazuje na to, że bliższa prawdy jest ta druga ewentualność.

Popatrzmy na strony internetowe terenowych placówek kulturalnych w naszym powiecie. Gminny Ośrodek Kultury w Starym Dzikowie informuje o XVI Regionalnym Przeglądzie Grup Obrzędowych „Wątki Folkloru Ludowego”. Centrum Kultury w Wielkich Oczach zawiadamia o organizowanym balu. Oleszyce zapraszają na koncert noworoczny. Centrum Kultury i Sportu w Cieszanowie zaprasza na Święto Kobiet, Półmaraton Cieszanowski – Marzanna 2018. GOK w Horyńcu Zdroju na stronie internetowej zamieszcza program zajęć na miesiąc luty. Jest nauka angielskiego, gimnastyka i zajęcia taneczne. Przede wszystkim w lutym Horyniec żył Biesiadą Teatralną. Nader bogatą ofertę kulturalną prezentuje Narol. Tylko w styczniu odbył się występ chóru „Tanew”. Noworoczny koncert Mozartowski, Wieczór kolęd i pastorałek, Spotkanie opłatkowe KGW. Zorganizowana została konferencja „Historia i kultura żydów narolskich”.

Kadra placówek kulturalnych ubolewa nad niskim zainteresowaniem kulturą w powiecie. Na organizowane imprezy często przychodzi tylko garstka ludzi. Ale jak może być inaczej gdy nie mamy promocji tych przedsięwzięć? A przecież nasz powiat jak i gminy stawia na rozwój turystykę. Zależy więc nam aby turyści z głębi i Polski trafiali na nasz teren. Potężnym orężem w tym względzie jest kultura. Oto od szeregu lat Urząd Wojewódzki w Rzeszowie wydaje w cyklu dwumiesięcznym „Podkarpacki Informator Kulturalny”, który zawiera zapowiedzi organizowanych imprez przez placówki kulturalne w województwie i jako bezpłatne wydawnictwo kolportowany jest na terenie całego województwa. Trafia też do wielu instytucji centralnych. Zdawać by się mogło, że placówki kulturalne w naszym powiecie w pełni korzystają z tej możliwości sygnalizowania mających się odbyć imprez. Niestety jest odmiennie. W numerze (listopad – grudzień 2017 r. wśród zapowiedzi na dwa kolejne miesiące zasygnalizowany został tylko organizowany przez PCK w Lubaczowie Festiwal Pieśni Patriotycznej, oraz Powiatowe Prezentacje Sienkiewiczowskie w Wielkich Oczach.

Oto z Tarnobrodu gościł u nas teatr amatorski ze sztuką „Lekarz mimo

cd. na str. 12

cd. na str. 1



Otwórz swoje serce...
Podaruj Sławkowi na sprzęt i rehabilitację 1% podatku uzupełniając PIT o dane:

Numer KRS: 0000213751

oraz w pozycji „informacje uzupełniające” w formularzu PIT podaj cel szczegółowy 1% wpisując: „darowizna dla Sławomira Szajowskiego”
Należy również pamiętać o zaznaczeniu pozycji „wyrażam zgodę”.

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu oraz wysokość kwoty na jej rzecz. AKTUALNY WYKAZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO JEST DOSTĘPNY NA STRONIE INTERNETOWEJ MINISTERSTWA FINANSÓW http://www.deklaracje.gov.pl/index.php?page=OPP_wyszukiwarka_opp	
Numer KRS 0000213751	Wniosekowana kwota Kwota z poz. 123 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 118, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.
I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 124 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 125 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 123. W poz. 126 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).	
Cel szczegółowy 1% DAROWIZNA DLA SŁAWOMIRA SZAJOWSKIEGO	Wyrażam zgodę ☒

Serdecznie dziękuję za wsparcie.

**22 stycznia**

W Lubaczowie Antoni P. kierował samochodem marki Iveco, będąc w stanie nietrzeźwości

23 stycznia

W Budomierzu obywatel Ukrainy, Konstantyn M. posłużył się podrobionym prawem jazdy.

24 stycznia

W Wólce Krowickiej, Antonii H. dokonał oszustwa poprzez podłączenie grzejnika elektrycznego przed licznikiem pomiarowym prądu na szkodę PGE Zamość.

25 stycznia

W Budomierzu obywatel Ukrainy, Atem A. posłużył się podrobionym prawem jazdy.

4 lutego

W Lipiu, Mirosław B. kierował samochodem marki Volkswagen, pomimo orzeczonego sądowego zakazu do kierowania pojazdami.

5 lutego

W Lipiu policjant pełniący służbę wraz ze strażnikiem leśnym z Nadleśnictwa Narol zatrzymali do kontroli drogowej osobowego volkswagena. W trakcie kontroli 40-letni mieszkaniec gminy Narol oświadczył, że nie posiada przy sobie wymaganych dokumentów. Podczas sprawdzania w policyjnej bazie okazało się, że kierowca ma orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, natomiast auto, którym kierował nie posiada aktualnych badań technicznych.

6 lutego

Policjanci zespołu patroloowo interwencyjnego lubaczowskiej komendy zatrzymali w Lubaczowie nietrzeźwego kierowcę fiata – mieszkańca Horyńca Zdroju. Gdy zbadali 28-latkę na alkomacie, urządzenie wskazało w jego organizmie prawie promil alkoholu. Policjanci zatrzymali prawo jazdy nietrzeźwemu kierowcy.

W Lubaczowie Dariusz B. kierował samochodem marki Fiat, będąc w stanie nietrzeźwości.

7 lutego

W Wielkich Oczach Stanisław W. kierował samochodem marki Volkswagen, będąc w stanie nietrzeźwości.

9 lutego

W Futorach Stanisław W. kierował samochodem marki Ford, będąc w stanie nietrzeźwości.

10 lutego

Policjanci z Posterunku Policji w Cieszanowie poszukują zaginionego Henryka Ważnego, 54-letniego mieszkańca Cieszanowa. Mężczyzna 31 października 2017 roku wyszedł z domu swojej siostry w Dachnowie. Od tego czasu nie nawiązał kontaktu z rodziną i nie wrócił do miejsca zamieszkania. **Rysopis:** wzrost około 178 cm, waga 80 kg, szczupła budowa ciała, włosy ciemne, krótkie, twarz pociągła, uszy normalne, nos prosty, widoczne ubytki w uzębieniu. Mężczyzna ma wąsy. Kryminalni z lubaczowskiej komendy zauważyli mężczyznę, który był poszukiwany listem gończym. 41-letni mieszkaniec Krakowa, został skazany za udział w zorganizowanej grupie przestępczej, na karę 2 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

13 lutego

W Nowym Lublińcu Tomasz B. kierował samochodem marki Volkswagen, pomimo orzeczonego sądowego zakazu do kierowania pojazdami.

19 lutego

W Budomierzu obywatel Ukrainy, Oleh S. posłużył się podrobionym prawem jazdy.

20 lutego

W listopadzie ubiegłego roku w Lubaczowie do jednej apteki, przyszła kobieta z dzieckiem, która kupiła produkt do pielęgnacji, płacąc banknotem dwustu złotych. Gdy farmaceutka wydała jej towar oraz resztę pieniędzy, kobieta nagle rozmyśliła się twierdząc, że rezygnuje z zakupów. Oddała zakupiony produkt i poprosiła o zwrot pieniędzy. Następnie wykorzystała nieuwagę kasjera i oddając „resztę” zatrzymała dla siebie banknot o nominale

100 zł, po czym wyszła z apteki. W rozwiązanie tej sprawy zaangażowani zostali policjanci wydziału kryminalnego lubaczowskiej komendy. Podczas prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że kobieta popełniła podobne oszustwo na terenie województwa podkarpackiego. Podejrzana w tej sprawie okazała się być 35-letnią obywatelką Rumunii, od kilku lat mieszkająca na terenie województwa mazowieckiego. Policjanci dzięki zebranym w tej sprawie materiałom dowodowym w poniedziałek przedstawili kobiecie zarzut oszustwa. 35-latkę przyznała się do winy, teraz odpowie przed sądem. Przepiętstwo to zagrożone jest karą do 8 lat pozbawienia wolności.

21 lutego

Zgłoszenie o zaginięciu podopiecznego Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej, który przebywał na badaniach w lubaczowskim szpitalu, dyżurny policji odebrał przed godziną 20. Z informacji uzyskanych od personelu wynikało, że mężczyzna podczas oczekiwania na wyniki badania, oddalił się z placówki. We wskazanym rejonie skierowano wszystkich będących w służbie policjantów. Funkcjonariusze sprawdzali ulice i trasy wylotowe z Lubaczowa, jak również hotele, dworzec PKP i przystanki autobusowe. Około godziny 6 rano, jeden z policjantów otrzymał informację, że drogą relacji Oleszyce-Stary Dzików idzie mężczyzna odpowiadający rysopisowi zaginionego. Dyżurny skierował tam funkcjonariuszy, którzy potwierdzili, że jest to 61-latek. Policjanci przekazali mężczyznę pod opiekę lekarzy.

26 lutego

Przed godziną 23 dyżurny lubaczowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zaślubieniu 37-letniej kobiety, która prawdopodobnie podtruła się tlenkiem węgla. Na miejscu policjanci w rozmowie z mężem kobiety ustalili, że gdy wrócił z pracy do domu jego żona czuła się bardzo źle. Powiedziała mu, że zaślubiła podczas kąpieli. Także 13-letni syn i 3-letnia córka uskarżały się na nudności i bóle głowy. Cała trójka została przewieziona do szpitala, gdzie decyzją lekarza pozostali na obserwacji. Będący na miejscu strażacy stwierdzili podwyższone stężenie tlenku węgla.

cd. ze str. 1

Kultura na pół gwizdka

woli”. A u nas w powiecie poza Narolem, który ma na swoim koncie kilka zrealizowanych sztuk posucha. Wprawdzie w Oleszycach mamy teatr amatorski ale to zasługa miejscowego księdza proboszcza Józefa Dudka.

Nieprzypadkowo w kulturze coraz skuteczniej z ośrodkami kultury zaczynają konkurować biblioteki w ostatnich latach można zauważyć ciekawą zjawiskę. Oto z coraz szerszą ofertą kulturalną wychodzą biblioteki. Mam tu na myśli bibliotekę w Cieszanowie i Miejską Bibliotekę w Lubaczowie. Placówki te organizują spotkania z autorami, organizują dyskusje i różne imprezy.

Kultura to praca dla zapaleńców, pasjonatów, dla ludzi z inicjatywą pomysłami. A tymczasem patrząc na działalność niektórych placówek, można odnieść wrażenie że, kierują nimi urzędnicy. Ot od czasu do czasu coś zorganizują i tkwią w błogiej beczynności. I dlatego brak ciekawych inicjatyw, pomysłów, w zamian mamy wciąż powielanie utartych starych wzorców. Można też mieć pretensje do włodarzy gmin. To przecież oni decydują o nominacjach.

Winna niepokoić cisza wokół placówek kulturalnych, brak dyskusji o ich działalności. W zamian wręcz chorobliwym oburzeniem reagują ich pracownicy, nawet na najmniejszy przejaw krytyki. Wówczas na poczekaniu wyliczane są imprezy jakie ta placówka zorganizowała w ciągu ostatnich miesięcy. Wśród nich jest nawet orkiestra strażacka, który OSP uznaje za swoją, zespół śpiewaczy prowadzony przez KGW.

Krystyna Zagórska

Przedsiębiorca Ziemi Lubaczowskiej 2017

Przedsiębiorcą Ziemi Lubaczowskiej 2017 został Krzysztof Kopeć z Lubaczowa, właściciel pracowni projektowej **GEOBUD**, na którego klienci i sympatycy oddali 597 głosów, wyrażając w ten sposób zadowolenie z usług tej firmy. Nagrodą dla zwycięzcy będzie weekendowy pobyt w Zakopanem dla 2 osób oraz uhonorowanie statuetką Przedsiębiorcy Ziemi Lubaczowskiej 2017. Drugie miejsce zdobyli Leszek i Danuta Jakimowiczowie z Wólki Krowickiej, właściciele firmy **LEDA-SER**, na których głosowało 486 osób. Krzysztof Padowski z Nowego Dzikowa z firmy **KRS WASH** cieszył się poparciem 387 osób i zajął trzecie miejsce. Podczas Gali Wójt Gminy Lubaczów Wiesław Kapek uhonorowany został przez prezesa Zarządu pamiątkowym grawertonem za wspieranie lokalnej przedsiębiorczości i działalności Stowarzyszenia. Przedsiębiorcy wyróżnili też dwie firmy promujące aktywny tryb życia: Fitness Klub Batuka i Football Academy Lubaczów.

Druga część Gali miała charakter spotkania integracyjnego, które odbyło się w formie balu karnawałowo-ostatkowego.

Serdecznie gratuluję Zarządowi pomysłu, uczestnikom odwagi podania się osądowi klientów i konsumentów, laureatom nagród i wyróżnień.

P. S. Wiem jak trudno jest namówić przedsiębiorcę na szczerą rozmowę o jego firmie. Zależy nam na promocji każdej firmy z naszego powiatu. Jestem do Waszej dyspozycji. Przyjadę sam, nie potrzebuję poczęstunku, pomieszczenie nie musi być ogrzewane, wystarczy pół godziny szczerą rozmowę

Edward Dziadula

Mistrzowie ortografii

W trosce o dziedzictwo językowe UNESCO 17 listopada 1999 roku ustanowiło Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Obchodzony jest corocznie 21 lutego. Miejska Biblioteka Publiczna i Stowarzyszenie Rozwoju Edukacji, działające przy Liceum Ogólnokształcącym w Lubaczowie, od 2006 roku są organizatorami dyktanda w celu wyłonienia Mistrza Ortografii Ziemi Lubaczowskiej na dany rok. Tegoroczne zmagania, do których przystąpiły 43 osoby, odbyły się 22 lutego br. w czytelnicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubaczowie. –Dyktando nie było zbyt trudne, choć zawierało wyrazy sprawiające kłopot w poprawnym ich napisaniu. Cieszy nas, że przystąpiło do niego dużo młodzieży. W komunikacji przy pomocy internetu liczy się szybkość przekazania informacji, mniejszą uwagę zwraca się na poprawność pisowni. Dlatego spotykamy coraz więcej błędów. Potyczki językowe prowadzimy w dwóch kategoriach, młodzież do lat 25 i dorośli powyżej 25. roku życia. Dla zwycięzców – oprócz tytułu – przynajmniej nagrody pieniężne i rzeczowe, a dla uczestników pamiątkowe dyplomy – wyjaśnia polonista z Liceum Ogólnokształcącego, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Edukacji, autor dyktanda – Marek Chmiel.



Mistrzowie ortografii i organizatorzy

Jurorzy w składzie: Marek Chmiel, Agnieszka Dobrowolska – polonistka w LO i Paweł Wild – nauczyciel języka francuskiego, po sprawdzeniu wszystkich napisanych prac, zdecydowało przyznać w kategorii do 25 lat tytuł Mistrza Ortografii Ziemi Lubaczowskiej 2018 dla Mateusza Mędronia. Pierwszym Wicemistrzem Ortografii Ziemi Lubaczowskiej 2018 w tej kategorii został Przemysław Mazepa, a tytuł II Wicemistrza Ortografii wywalczyła Dagmara Buksak. W kategorii powyżej 25 lat tytuł Mistrza Ortografii Ziemi Lubaczowskiej 2018 otrzymał Kamil Bułas. Pierwszym Wicemistrzem została Elżbieta Snopkowska, a tytuł II Wicemistrza przypadł Małgorzacie Gelmuda.

Podczas tegorocznej edycji dyktanda, w trakcie obrad jury, uczestnicy tej imprezy wysłuchali wykładu pochodzącego z Cieszanowa językoznawcy z Uniwersytetu Warszawskiego dr. hab. nauk humanistycznych Waldemara Czachura, który w swoich badaniach docieka w jaki sposób język i jego użycie wpływa na nasze postrzeganie świata, również na pamięć zbiorową oraz w jaki sposób język tworzy lub niszczy dialog między narodami. Po tym interesującym wykładzie jurorzy ogłosili werdykt. Zwycięzcy dyktanda w poszczególnych kategoriach otrzymali nagrody pieniężne: mistrzowie po 300 zł, pierwsi wicemistrzowie po 200 zł i drudzy wicemistrzowie po 100 zł. Ponadto pamiątkowe statuetki ufundowane przez Miejską Bibliotekę Publiczną i ostatnio wydany album o historii lubaczowskiego szpitala sprezentowany przez Burmistrza Lubaczowa. Prezes Marek Chmiel podziękował Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Władysława Broniewskiego w Lubaczowie i Stowarzyszeniu Rozwoju Edukacji działającemu przy Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Lubaczowie za organizację tegorocznego dyktanda i przyznanie nagród pieniężnych dla zwycięzców. Słowa podziękowania skierował także za współpracę do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Koło Lubaczów oraz Szkoły Językowej „For You” w Lubaczowie. Honorowy patronat nad konkursem sprawował burmistrz Lubaczowa Krzysztof Szpyt i starosta powiatu lubaczowskiego Józef Michalik.

Adam Łazar

39. Biesiada Teatralna w Horyńcu Zdroju

wa Grochowiaka. Jury przyznało również dwa honorowe wyróżnienia: Sebastianowi Słomińskiemu za scenografię spektaklu „Torpeda” z Teatru Park Młodzieżowego Domu Kultury „Bielany” z Warszawy i Teatrowi „Z jednej gliny” z Młodzieżowego Domu Kultury w Bolesławcu za spektakl „Śpik” w reżyserii Anety Cwieliuch. W części końcowej protokołu znalazł się zapis: „Jury 39. edycji Biesiady Horynieckiej wyraża podziękowania dla organizatorów i uczestników za niepowtarzalną atmosferę festiwalu, temperaturę porannych omówień przedstawień konkursowych, które niejednokrotnie zmieniały się w żywą debatę artystów o tym, jak i dla kogo uprawiać dziś teatr, jakim kluczem otwierać nowe i klasyczne teksty. Z pokorą zauważamy, że coraz więcej teatrów amatorskich próbując opisać siebie i rzeczywistość dookoła nas wybiera konwencję komediową. Zastanawiamy się, czy naprawdę tylko śmiech nas ocali, czy to tylko kolejne nasze złudzenie. W końcu teatr jest, bywa prawie od zawsze maszyną ułudy”. Teatry wieczorem codziennie występowały dla horynieckiej publiczności i kuracjuszy. Grano spektakle, nie tylko nagrodzonych teatrów, ale i bywalców na Biesiadzie, jak teatru: „Pieter” z Ozimka i „Ecce Homo” z Kielc, oraz debutantów: „Fredreum” z Przemyśla, Jednego Aktora z Jarosławia, „Kapryst” z Łap. Organizatorami tego dużego przedsięwzięcia kulturalnego było Centrum Kulturalne w Przemyślu i Gminny Ośrodek Kultury w Horyńcu Zdroju.

O horynieckiej Biesiadzie Teatralnej powiedzieli:

Łukasz Drewniak, juror z Krakowa: -Ten festiwal - jak jestem w jury od 10. lat - ma swoich gwiazdorów i objawienia. Co roku przyjeżdżają nowe zespoły, które potrafią nas zaskoczyć. Są teatry autorskie, instruktorów teatralnych, którzy pracują z młodzieżą i grupy senioralne. Amatorskie to nie znaczy, że umiające mniej niż zawodowcy. Ludzie, którzy kochają teatr bardziej. Swoimi spektaklami chcą coś o sobie i otaczającym ich świecie powiedzieć. Twierdzą, póki my żyjemy teatr nie zginie. To szeroki ruch. Jak długa i szeroka jest Polska są teatry, ponad 50 chciało przyjechać do Horyńca, tu wystąpić. I to cieszy.

Tomasz Rodowicz, juror z Łodzi: - W tym dzisiejszym świecie, w którym wielu twierdzi, że bez pieniędzy nic nie da się zrobić, ten festiwal temu zaprzecza. Tu występują ludzie z miłości do teatru, z pasji spotkania się, porozmawiania z członkami innych zespołów, z jurorami. Ten festiwal w Horyńcu to jedno z niewielu miejsc, gdzie mogą się teatry dowiedzieć co o nich się myśli, jak się ich widzi. Zachwycony jestem różnorodnością form scenicznych.



Laureaci 39. Biesiady Teatralnej

Stanisław Dębski, reżyser i aktor z teatru „Bielany” w Warszawie: - Nie policzyłem, ale około 20 lat przyjeżdżam do Horyńca. Mój wychowanek, który tu był a teraz mieszka w Ameryce napisał, że wspomina, tęskni za Horyńcem, zazdrości mi, że tu teraz przyjechałem. Tu spotkaliśmy się twórców, artystami, których nie ma już wśród nas, takimi jak: Aleksander Bardini, Agnieszka Osiecka, Jonasz Kofta. Są duże teatry, w których jest chłodno i zimno. I są małe, jak w Horyńcu, gdzie jest ciepło, serdecznie, rodzinie. W dużych teatrach aktorzy zagrają spektakl i rozbiegą się po galeriach handlowych. W Horyńcu nie ma gdzie uciec. Tu cisza, spokój, jest czas na rozmowy. Tu żyje się teatrem. Od ponad 10 lat jestem w Warszawie. Młodzi, którzy kiedyś występowali w teatrze, a dziś studiuja w stolicy, chcą nadal grać. Proszą mnie o pomoc. Pomagam, Jestem z młodymi, jak niegdyś, znów w Horyńcu.

Adam Łazar